

☆ Problemy międzynarodowe
☆ Zadania partii

Narada w KC PZPR

WARSZAWA (PAP)
29 bm. odbyła się w Komitecie Centralnym PZPR narada z udziałem członków Biura Politycznego: Józefa Cyrankiewicza, Bolesława Jaszcuka, Zenona Kliszki, Ryszarda Strzeleckiego, sekretarzy KC, pierwszych sekretarzy komitetów wojewódzkich, kierowników wydziałów KC oraz niektórych ministrów.

Na naradzie I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka wygłosił przemówienie na temat aktualnych problemów sytuacji między narodowej i związanych z tym zadań w pracy partii.

W Komitecie Wojewódzkim PZPR

Wczoraj, w Komitecie Wojewódzkim PZPR odbyła się narada pierwszych sekretarzy komitetów powiatowych partii z udziałem członków egzekutywy i kierowników wydziałów KW. Tow. Antoni Kuligowski, I sekretarz KW PZPR, poinformował o najważniejszych problemach aktualnej sytuacji międzynarodowej, z uwzględnieniem wydarzeń w Czechosłowacji i wynikających z nich wniosków oraz zadań do działań ności partyjnej.

(zp)

Od poniedziałku - do nauki

WARSZAWA (PAP)
W poniedziałek młodzież szkolna rozpoczyna nowy rok nauki.

Do szkół podstawowych uczęszczać będą od września dzieci urodzone w latach 1952—1961. Na plan pierwszy w organizacji pracy tych szkół wysuwa się sprawa pełnej realizacji obowiązków szkolnego. Kura toria oraz wydziały oświaty rad narodowych zostały zobowiązane do bardziej szczegółowej kontroli sytuacji w tej dziedzinie. Podejmują one starania o dalszą poprawę rozmieszczenia szkół 8-klasowych i zapewnienie im większej liczby wykwalifikowanych nauczycieli. Szkoły wiejskie od czuwają brak nauczycieli jęz. polskiego, matematyki i fizyki. W tym roku zakłady kształcenia nauczycieli opuściło ok. 20 tys. nowych absolwentów, z których wielu rozpoczyna pracę właśnie w środowisku wiejskim

(Dokończenie na str. 3)

Na cześć V Zjazdu PZPR

Kulturalne współzawodnictwo powiatów

(Inf. wł.)
Nowy rok kulturalno-oświatowy, którego uroczysta inauguracja nastąpi pod koniec września w Świdwinie, przebiegać będzie pod znakiem współzawodnictwa powiatów. Z tą ceną inicjatywą, którą przyjmuje się jako stałą metodę organizowania pracy kulturalnej, wystąpiła grupa partyjna Wydziału Kultury Prezydium WRN.

Celem konkursu jest jak najlepsze przygotowanie się powiatów do zadań nowego roku kulturalno-oświatowego oraz centralnej jego inauguracji. Specjalna komisja zwizytuje powiaty w drugiej połowie września i weźmie pod uwagę następujące elementy składowe współzawodnictwa:

- stan przygotowań do uruchomienia nowych gromadzkich ośrodków kultury;
- stan przygotowań do powołania międzyzakładowego klubu kultury;
- uzyskanie przez powiat i jego placówki nagrody w wojewódzkich i ogólnopolskich konkursach (konkurs recytatorski „Bliżej teatru” itp.);
- lokalne inicjatywy powiatu (np. Festiwal Pianistyki Polskiej, Kołobrzeskie Lato Filmowe, nowe DKF itp.);
- czyny społeczne, dzięki którym powstały lub powstają nowe obiekty kulturalne.

Kryteria te będą się zmieniały w każdym roku, w zależności od aktualnych zadań wiodących.

Kulturalne współzawodnictwo powiatów jest jedną z najbardziej pożytecznych form uczczenia V Zjazdu PZPR. (m)



Z tragicznych dni września 1939 roku przechowało się sto sunkowo niewiele dokumentalnych ilustracji. Te, które przetrwały świadczą także o naszej żołnierskiej i narodowej chwale.

Na zdjęciach od góry: Hitlerowscy żołdacy przełamują bariery graniczne w okolicach Gdańska.

• Żołnierze Batalionów Ochotniczych przy wraku samolotu niemieckiego zestrzelonego podczas bombardowania Warszawy.

• Budynek Poczty Gdańskiej bohatercko broniony przez garstkę Polaków przeciw przeważającym siłom hitlerowskim.



Pamięć o Wrześniu

Pamięć o tragicznym Wrześniu 1939 roku, kiedy to z północy, zachodu i południa runęła na nas hitlerowska nawała, kraj utracił niepodległość i zostało zagrożone biologiczne istnienie naszego narodu, przyswiece nam stale, na co dzień, a nie tylko w dni rocznic. Przyswiece ona i przyswieceć musi nie tylko tym, którzy Wrzesień osobiście przeżywali, ale i pokoleniom, które po nich przyszły. Jest to bowiem składnik naszego myślenia o losach narodu, o drogach prowadzących do umocnienia naszej niepodległości, o życiu w bezpieczeństwie, o rozkwicie ojczyzny.

Zdjęcia:
Archiwum

Morze cierpień, miliony ofiar, dymiące piece krematoryjne i — pierwszy opór stawiający triumfalnemu dotychczas pochodowi armii hitlerowskiej i nieustanna walka: w kraju w lasach partyzanckich, na ulicach miast, oraz wszędzie gdzie toczony był bój z hitleryzmem, na wszystkich frontach drugiej wojny światowej. Co z tego wszystkiego wynika dla nas dziś?

Władysław Gomułka przy-

pomniął w przemówieniu z 19 marca br., że jesteśmy jednym z niewielu narodów Europy, który przez większość swej nowoczesnej historii był pozbawiony niepodległego bytu państwowego. I wyciągnął z tego wniosek: „Naród wystawiony przez historię na takie próby, jeśli chce istnieć i rozwijać się, jeśli pragnie utrwalić swoją niezawisłość państwa

(Dokończenie na str. 3)

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Głos SŁUPSKI TYGODNIA

Organ KW PZPR ☆ Wydanie sobotnio-niedzielne

Rok XVI

31 VIII i 1 IX 1968 r.

Nr 210 (4940)

Cena 50 gr

Nakład: 130.546

10 stron

Na antenie PR i TV

Antywojenny włec ludności Warszawy

31 sierpnia br. o godz. 14.55 Polskie Radio w programie I, II i w programach wszystkich rozgłośni wojewódzkich oraz Telewizja Polska w programie ogólnopolskim transmitować będą antywojenny włec ludności Warszawy w 29. rocznicę napaści hitlerowskiej na Polskę.

TAKIEGO lata dawno nie było. Upały na przełomie lipca i czerwca, nawrót gorąca pod koniec sierpnia. Wysoka temperatura rozlewnia, obezwładnia, ale i denerwuje. Trochę chłodu, trochę cienia. Bo roboty huk.

Stoimy u progu ważnych wojewódzkich wydarzeń. Jedne nakładają się na drugie, wiele rzeczy robi się „na wczoraj”, zwolnić tempa nie można, kalendarz działa nie odwołalnie.

Oto wyruszają do szkół nowe zastępy siedmiolatków. Ich poznanie ze szkołą nastąpiło już parę miesięcy temu, nauczyciele skrupulatnie wypytywali przyszłych uczniów i ich rodziców o charakterologiczne cechy pierwszoklasistów. Przedsięwzięcie pozytywne, wiadomo bowiem z kim przyjemność. Jeśli nie zaginęły te notatki, jeśli nie uleciały z nauczycielskiej pamięci pierwsze wrażenia, oficjalne spotkanie winno być spotkaniem udanym, rokującym dobrą nadzieję na cały szkolny rok. A zaczynamy go uroczystość w imieniu całej Polski. Tu, w Koszalinie, miejsce młodości, nastąpi centralna szkolna inauguracja.

W ogóle mamy szczęście do uroczystości. Pod koniec września centralne obwieszczenie roku kulturalno-oświatowego, a

Zdnia na dzień

Gorące lato, a jesień?

wcześniej kilka innych wydarzeń, które nie będą bynajmniej galówkami. Jeszcze trwa plener, a już Słupsk przygotowuje się do międzynarodowej sesji muzealników i drugiego z kolei Festiwalu Pianistyki Polskiej. Będziemy gościć znakomitych naukowców i artystów, niektórych nie pierwszy raz, bo znajomość serdeczną zawarliśmy wcześniej i nie na jeden dzień. Znowu wielu z nas będzie miało okazję zetknąć się z nauką i sztuką. Bez euforii, bo spotkanie to jest zwykłe, konsekwentne w stosunku do tego wszystkiego co czyniliśmy tu przez lata.

A kiedy w październiku w świeżych jeszcze murach Wyższej Szkoły Inżynierskiej zabrzmi młodzieńcze „Gaudeamus”, przyjmujemy je z radością, ale bez nadmiernej ekscytacji. Bo nie żyje się uniesieniami, żyje się rozważą, codziennymi, niewdzięcznymi czasem zajęciami, które w konsekwencji doprowadzają nas do nowych wartości. Już samo ich ustanawianie jest zasłużoną nagrodą za trud wielu mniej czy bardziej gorących lat.

(ZETEM)



W niedzielę o godz. 9.30

Promocja oficerów w Koszalinie

Jak już donosiliśmy, w niedzielę o godz. 9.30 na placu Bojowników PPR w Koszalinie odbędą się uroczystości związane z promowaniem tegorocznych absolwentów Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Obrony Przeciwlotniczej na oficerów LWP, oraz parada wojsk garnizonu koszalińskiego. Organizatorzy uroczystości, które zbiegają się z 20. rocznicą powstania tej wyższej uczelni wojskowej, zapraszają wszystkich mieszkańców Koszalina i okolicznych miejscowości.

(LL)

Stopy wody pod kilem

Koszalińscy żeglarze
wyruszyli w rejs przyjaźni
„Dunaj-68”

(Inf. wł.)
Wczoraj w Koszalinie odbyło się uroczyste pożegnanie 20-osobowej grupy żeglarzy z Klubu Morskiego „TRAMP”, którzy udają się na rejs żeglarski po Dunaju.

Jest to już druga tego rodzaju impreza organizowana przez ten klub. W ubiegłym roku zorganizowano rejs po raz pierwszy dla uczczenia

Międzynarodowego Roku Turystyki oraz 15-lecia „Głosu Koszalińskiego”. W bieżącym roku żeglarze wyruszą w rejs z Budapesztu i Dunajem przez Węgry, Jugosławię, Rumunię i Bułgarię dotrą do Russe, gdzie nastąpi zakończenie rejsu. W sumie przepląną około 1200 km, co będzie dużym wyczynem sportowym i turystycznym.

Żeglarzy, którzy w sobotę, 31 sierpnia odlecia samolotem do Budapesztu zegnali wczoraj: prezes ZW LOK, sekretarz Prez. WRN tow. Stanisław Piwowarczyk, redaktor naczelny „Głosu Koszalińskiego”, tow. Zdzisław Piś oraz dyrektor do spraw ekonomiczno-finansowych Zarządu Głównego LOK płk Zbigniew Manikowski. Podczas spotkania podkreślono znaczenie propagandowego rejsu dla rozwoju żeglarstwa oraz podziękowano wszystkim instytucjom i organizacjom, które pomogły w jego organizacji. Tradycyjnie życzone żeglarzom stopy wody pod kilem i pomyślnych wiatrów.

Strajki
w W. Brytanii

LONDYN (PAP)

W W. Brytanii nasila się fala strajków. W trzech wielkich ośrodkach przemysłowych Plymouth Great Yarmouth i Dendee zastrajkowali pracownicy i kierownicy linii autobusowych. Strajki mają podłoże ekonomiczne.

Z podobnymi żądaniami wystąpiło 500 pracowników zakładów należących do towarzystwa Associated Electrical Industries, którzy przerwali w środę pracę. Na skutek strajku, jaki rozpoczęli we wtorek pracownicy przemysłu energetycznego w Abingdon i Cowley spadła produkcja zakładów samochodowych firm „Rover” i „MG”.

Amerykanie przynaję się

do poważnych strat w ludziach i sprzęcie

Partyzanckie natarcie
trwa nadal

PARYŻ (PAP)

Jak donosi agencja France Presse, siły narodowowyzwoleńcze Wietnamu Południowego przeprowadziły nową serię skoordynowanych ataków na pozycje wojsk amerykańskich oraz obiekty strategiczne. W piątek rano walki koncentrowały się w rejonie frontu wschodniego (wzdłuż wybrzeża) oraz w rejonie delty Mekongu.

W nocy z czwartku na piątek siły patriotyczne zaatakowały Amerykanów w rejonie portowego miasta Quang Ngai. Partyzanci zajęli dwie wioski broniące przez Amerykanów: An Lap oraz An Lao 6,5 km na zachód od Quang Ngai. Do chwili obecnej nie znane są rozmiary strat poniesionych przez agresora.

W rejonie delty Mekongu na południowy zachód od Sajgonu partyzanci przeprowadzili generalny atak na centrum szkoleniowe armii reżimowej położone 8 km na północny wschód od miasta Vinh Long.

Jednostki partyzantów przeprowadziły również brawurową akcję na lotnisko Tra Noc 125 km na południowy zachód od Sajgonu. Pociski artyleryjskie partyzantów spadły na pasy startowe lotniska powodując duże straty. Według rzecznika wojskowego USA zniszczonych zostało 9 helikopterów, 3 ciężkie bombowce oraz 1 samolot transportowy.

Bliskowschodni problem

Izrael
koncentruje wojska
Czy nowa napaść na kraje arabskie?

KAIR (PAP)

Jak informuje londyński korespondent agencji MEN powołując się na dobre poinformowane źródła Izrael rozpoczyna koncentrację wojsk i sprzętu w rejonie zachodniego brzegu Jordanu. Zaobserwowano, że wojska Izraelskie na Półwyspie Synajskim od trzech dni znajdują się w stanie gotowości bojowej.

Również jednostki wojskowe Jordanii znajdują się w pogotowiu. Według informacji strony jordańskiej siły agresorskie

Ministrowie ZRA w Moskwie

MOSKWA

Pierwszy wicepremier ZSRR — D. Polanski — przyjął na Kremlu ministra Izraela ZRA — Ibrahima Zaki Kennawi oraz ministra do spraw zagospodarowania nowych ziem — Mohammeda Bakra Ahmeda.

przygotowane są do uderzenia na linii przerwania ognia z Jordanii oraz na linii przerwania ognia z ZRA w strefie Kanału Sueskiego.

W związku z napiętą sytuacją na Bliskim Wschodzie na konsultację z ministrem spraw zagranicznych Zjednoczonej Republiki Arabskiej przybył do Kairu dr Gunnar Jarring — specjalny wysłannik sekretarza generalnego ONZ do spraw kryzysu bliskowschodniego.

Uroczystości w rocznicę najazdu hitlerowskiego na Polskę

W

WARSZAWA (PAP)
29. rocznicę napaści hitlerowskiej na Polskę społeczeństwo polskie w dniach 31 sierpnia i 1 września złożyło hołd pamięci Polaków, którzy oddali swoje życie w walce o wolność naszej ojczyzny. U stóp pomników i w miejscach upamiętnionych krwią Polaków bestialsko zamordowanych przez hitlerowców, odbędzie się uroczystość złożenia wieńców.

W sobotę ludność stolicy złożyła kwiaty na płocie Grobu Nieznanego Żołnierza, u stóp pomnika Bohaterów Warszawy i na kwaterych żołnierzy z 1939 r. na Cmentarzu Powązkowskim.

Korespondenci PAP donoszą z CSRS

Kontrewolucja nie rezygnuje, napięcie nie minęło

Życie w Czechosłowacji
wraca do normy

PRAGA (PAP)

Korespondenci PAP z Pragi donoszą: Są to dni mozolnej i ciężkiej pracy instancji partyjnych i instytucji państwowych zmierzających do normalizacji życia kraju. Zadanie to jest tym trudniejsze, że odbywa się w walce; prawica nie złożyła broni, nie kapitułuje. W dalszym ciągu odbywają się od czasu do czasu improwizowane demonstracje. W dalszym też ciągu trwa kolportaż nielegalnie wydawanych gazet i ulotek. Głównym celem ataku reakcji są — porozumienie zawarte w Moskwie, politycy czechosłowaccy, którzy porozumienie to podpisali — ze Swobodą i Dubczekiem na czele oraz kraje socjalistyczne wchodzące w skład Układu Warszawskiego. Jednym z najistotniejszych celów politycznych, jakie wytycza sobie prawica jest próba zalegalizowania uchwały tzw. XIV zjazdu KPCz.

W takich to warunkach KPCz. oraz rząd CSRS podejmuje kroki zmierzające do przywrócenia normalnej sytuacji w kraju. Jak już donosiliśmy, premier O. Czernik po informował szeroko opinię publiczną o zamiarach rządu. Charakterystyczny jest nacisk, jakie kładzie się w tych decyzjach rządowych na szybką realizację zadań niecierpliwych zwolników: zakończenie żniw, zapatrzenie całej ludności w niezbędne podstawowe artykuły żywnościowe, zaopatrzenie ludności w opał na zimę, reaktywizacja w ustalonych terminach całego wielkiego organizmu oświaty w Czechosłowacji. Wygląd miast świadczy niekiedy o pewnych efektach walki o normalizację.

Po raz pierwszy od dłuższego czasu po ulicach śródmieścia Pragi spacerują matki z małymi dziećmi, funkcjonuje w całej pełni aparat handlu oraz cały transport miejski. Trwa proces dalszego wycofywania oddziałów radzieckich dotychczas stacjonujących wektor niektórych gmachów publicznych. Tak np. oddziały radzieckie wycofały się spod gmachu KC KPCz.

Oczywiście pełna normalizacja życia politycznego i społecznego kraju wymaga energicznych i ramowych decyzji podjętych przez organa rządowe. Mówi o nich w swym przemówieniu radiowym do ludności CSRS przewodniczący Zgromadzenia Narodowego J. Smrkowski. Oświadczył on, że Zgromadzenie Narodowe udzieli pełnomocnictw nadzwyczajnych rządowi pozwalających na kontrolę środków masowego przekazu (prasa, radio, telewizja). Pełnomocnictwa te obejmą również także dziedzinę jak funkcjonowanie i udzielenie zezwoleń na funkcjonowanie organizacji społecznych politycznych i klubów. Rząd będzie miał prawo rozwiązywania i zakazywania klubów politycznych, czy też organizacji politycznych ewoluujących w kierunku konstytuowania się

Hołd pamięci

W wielu miejscowościach odbędzie się antywojenne wiecie i manifestacje, społeczeństwo polskie, które ma najbardziej tragiczne doświadczenia z lat najazdu hitlerowskiego, zamieszkuje swoją wolę walki o pokój o jedno i siłę państw socjalistycznych gwarantujących bezpieczeństwo naszego kraju, wyrazi swój protest przeciwko odwetowym siłom w NRF, przeciwko wszystkim siłom imperialistycznym, które nie bacząc na skutki i wyniki II wojny światowej wciąż

rozpalają nowe ogniska wojny.

W Warszawie wiec ludności stolicy odbędzie się w sobotę na „Torwarze”. W wiecu wezmą udział członkowie najwyższych władz partyjnych i państwowych. Rozpocznie się on o godz. 15.

Jednocześnie w dniach września w całym kraju odbędzie się spotkania młodzieży z weteranami walk wyzwoleniczych. Organizacje społeczne i młodzieżowe przygotowują szereg odczytów i pogadanek.

W TELEGRAFICZNYM
W SKRÓCIE

WARSZAWA

1 września wyrusza w miesięczny rejs największa flaga — jednostka harcerskiej floty „Zawisza Czarny”. Harcersko-żeglarsze odwiedzają leżące koło kręgu polarnego fińskie porty, Szwecję oraz porty NRD.

KAIR

W Jemenie powołano wojskowy komitet do spraw organizacji armii jemeńskiej. Przewodniczącym komitetu został mianowany gen. Hasan El Amary.

NOWY JORK

Konwencja partii demokratycznej wybrała przez aklamację kandydata na wiceprezidenta senatora Edmunda Muskie. W ten sposób konwencja partii demokratycznej dobiegła końca.

MEKSYK

Stolicę Meksyku ogarnęła nowa fala potężnych demonstracji. W starciach z policją zginęło 5 studentów. Do demonstrującej już od trzech tygodni młodzieży dołączyli się pracownicy państwowego przemysłu naftowego.

PARYŻ

Prezydent Konga-Kinszas — gen. Mobutu — wydał dekret, w myśl którego zwolnieni zostają wszyscy więźniowie polityczni w kraju. Podkreśla się, że dekret obejmuje wielu znanych działaczy politycznych, aresztowanych w ostatnich latach.

WASZYNGTON

Na poligonie w Nevada przeprowadzono kolejną podziemną próbę nuklearną. Eksplozowany ładunek określono jako „średniej wielkości” (oznacza to siłę wybuchu od 20 do 200 kiloton). Jest to 18. próba tego rodzaju w tym roku, a druga w ciągu ostatnich trzech dni.

4 szpiegów
zatrzymano
w Bułgarii

SOFIA (PAP)

Organa Komitetu Bezpieczeństwa Państwowego Bułgarii zatrzymały 4 szpiegów. Prokuratura Generalna Bułgarii poinformowała, że zatrzymane osoby zostały zwerbowane przez wywiady zachodnie do zbierania i przekazywania za granicę materiałów szpiegowskich. Jeden z zatrzymanych — Radan Sarafow — był agentem wywiadu USA, a inny — Stefan Bojadziew — agentem wywiadu zachodniomemieckiego. Dwaj pozostali zatrzymani — Haralambos Cirigotis, Grek, mieszkający w Sofii oraz Rusnos Rusnidis, obywatel Grecji, przyjeżdżający do Bułgarii jako handlowiec — pozostawali na usługach wywiadu greckiego.

Komunikat prokuratury stwierdza, że podczas aresztowania szpiegów zdobyto wiele dowodów rzeczowych w postaci zebranych przez nich materiałów, aparatury szpiegowskiej, konspiacyjnych adresów oraz pisemnych instrukcji zagranicznych ośrodków szpiegowskich i in.

Po przeprowadzeniu śledztwa przestępcy postawieni zostali przed sądem.

Wiceprezowski PZGS
w Słupsku

ob. Edwardowi Rarogowi

wyrazy głębokiego
współczucia z powodu
tragicznej śmierci ZONY
składa

DYREKCJA ZAKŁADÓW
ZBOŻOWO-
-MŁYŃSKICH „PZZ”
W SŁUPSKU

W dniu 29 sierpnia 1968 roku zmarł po długich i ciężkich cierpieniach

tow. SZCZEPAN BZINKOWSKI

wiceprzewodniczący Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Świdwinie.

Odniesiony Srebrnym Krzyżem Zasługi i Odznaką 1000-lecia.

W Zmarłym tracimy długoletniego i oddanego pracownika rad narodowych.
Cześć Jego Pamięci!

PREZYDIUM PRN, POP, RADA ZAKŁADOWA

Dnia 29 sierpnia 1968 roku zmarł
tow. SZCZEPAN BZINKOWSKI

długoletni przewodniczący Prezydium PRN w Złotowie, a ostatnio zastępca przewodniczącego PRN w Świdwinie, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi i Odznaką 1000-lecia PRL.

W Zmarłym straciliśmy wybitnego działacza i pracownika rad narodowych.

Cześć Jego Pamięci!
PREZYDIUM WOJEWÓDZKIEJ RADY NARODOWEJ
W KOSZALINIE

Od specjalnego wysłannika AR z Pragi

Pasjonuje tu wszystkich głównie ewolucja wydarzeń politycznych, ale z równą uwagą odnotowujemy każdy przejaw normalizacji, w codziennym, zwyczajnym życiu. Taka musi być naturalna reakcja każdego, kto uświadamia sobie, do czego mogło dojść, gdyby rozmowy moskiewskie nie przyniosły porozumienia.

W czwartek przed południem razem z grupą polskich dziennikarzy udałem się do Stołecznej Rady Narodowej. W starym ratuszu przyjmuje nas zastępca przewodniczącego rady, Frantisek Budský. Znajduje dla nas czas po kilku zaledwie minutach oczekiwania. Koło sześćdziesiątka, wygląda zmęczony, ostatnie dni były dla niego trudne.

Trudna droga do normalizacji

Nasz rozmówca stwierdza, że właśnie wczoraj, w środę odbyła się narada z przewodniczącymi dzielnicowych rad narodowych. Jej przedmiotem były 3 najważniejsze problemy miasta: transport, zaopatrzenie w wodę i energię elektryczną, sprawa żywności. Z wodą i elektrycznością nie ma żadnych trudności, poza zakłóceniami, jakie były również dawniej. W żywność centrum miasta zaopatrzone jest dobrze, istnieją pewne kłopoty w odległych od centrum dzielnicach, które w styczniu br. przyłączono do granic miasta. Stołeczna Rada podjęła w związku z tym odpowiednie kroki wspólnie z wojewódzką radą środkowych Czech.

Rada przygotowuje również warunki do tego, aby pierwszy wrzesień podjęta została nauka w szkołach. Przewiduje się, że 100 tys. dzieci i młodzieży, która uczy się w szkołach, podlegających opiece rady, podejmie normalnie naukę.

Pytamy, jak odbiło się wkroczenie wojsk na prace wódz miejskich. W całym tym okresie — stwierdza od powiedz — rada starała się wykonywać swe funkcje. Przedstawiała ona postulaty miasta radzieckim oficerom łącznikowym, którzy utrzymywali kontakty ze swym do wództwem. W wielu przypadkach oficerowie ci pomagali rozwiązywać konkretne problemy — stwierdza F. Budský. Jaki był stosunek radzieckich oficerów łącznikowych do władz miejskich? — Nasz rozmówca stwierdza, że jego osobista opinia jest taka: — Nie robili naprawdę niczego, co wykraczałoby poza koniec

ności wynikające ze stanu wyjątkowego. Nie mamy wśród pracowników rady żadnych ofiar.

W pewnym momencie F. Budský mówi: — Liczę na wasz rozum i uczciwość... Wyrażnie chodzi mi o to, aby podane przez niego, z całym zaufaniem fakty, nie po służyły dla prymitywnego przedstawiania ostatniego okresu w Pradze jako łatwego. Praga przeżywa okres normalizacji. O wiele łatwiej o nią w życiu codziennym, aniżeli w politycznym. Wystarczy uświadomić sobie konsekwencje faktu, że działają jeszcze obecnie 2 komitety centralne partii. Do nowego KC, wybranego na tajnym XIV zjeździe w klimacie politycznym, który panował w Pradze w okresie, gdy przywódca czechosłowacki prowadził rozmowy w Moskwie, weszło tylko 25 członków z dawnego KC. W środę zebrał się ten komitet, w czwartek obradowało plenum, wybrane na XIII zjeździe partii.

Ważnym wydarzeniem, dla łażącym na rzecz rozwiązania tego problemu, było opowiedzenie się KP Słowacji z Husakiem na czele przeciw KC KPCz, który został wywołany przez tzw. XIV zjazd i w którym znajduje się wielu przedstawicieli sił ekstremistycznych. Legalność tych władz zakwestionowana została w oparciu o liczne i istotne zastrzeżenia. Należy do nich fakt, że reprezentacja słowacka na zjeździe była minimalna — wśród delegatów znajdowało się tylko 10 proc. przedstawicieli Słowacji.

Jednak niejasność sytuacji nie została jeszcze formalnie przezwyjęta. Odbija się

to m. in. na działalności „wyśiączek”, jak po czesku nazywają się działające nadal rozgłosnie. Z kierunku audycji wywodzi można obecnie wyraźne zwanie dwóch przeciwnych tendencji, chociaż obie opowiadają się formalnie po stronie A. Dubceka i innych sygnatariuszy po rozumienia moskiewskiego.

Na mieście trwa „wojna plakatu”. Ludzie usuwają plakaty, których treść może w najlepszym przypadku doprowadzić do przesunięcia stabilizacji na nieokreśloną przyszłość. Na jednej z wystaw ogłosił odeszły podpisany przez zespół „Literarni Listy”, która wręcz odrzuca porozumienie, nawołując ludność, a zwłaszcza młodzież do „militarnych demonstracji”. W podobnym duchu utrzymana jest odezwa „Młodej Fronty”. Zaczyna się ona wprawdzie od poparcia A. Dubceka, ale w dalszej swej treści odrzuca praktycznie całą platformę polityczną, jaką zaakceptował on w Moskwie.

Działalność elementów kontrrewolucyjnych ułatwia fakt, że życie polityczne nie jest jeszcze zorganizowane. Byliśmy dziś w gmachu KC. Pracuje część wydaiów, ale normalna praca zaczęła się prawdopodobnie dopiero w piątek. Przywódcy, którzy zaakceptowali porozumienie moskiewskie, muszą dopiero opanować środki masowego przekazu. Ukazały się dziś rano gazety, ale przyniosły niemal wyłącznie oficjalne dokumenty i przemówienia.

Jeden z nielicznych artykułów wstępnych zamieścił organ KW środkowych Czech „Svoboda”. Znalazłem w nim mądrą myśl, że „atak na porozumienie moskiewskie nie tylko zagraża najwywotniejszemu interesom narodowym kraju, ale ograniczają w istocie rzeczy możliwości szybkiego powrotu do kontynuacji podstawowych procesów rozwoju socjalizmu”.

WŁODZIMIERZ ŻRAŁEK

Pamięć o Wrześniu

(Dokończenie ze str. 1)

Waż, musi z tych doświadczeń historycznych wysnuć dla siebie należyte wnioski, musi zobaczyć się nie tylko na nieziomny hart ducha i siłę uczuć, ale również posiadać mądrość polityczną i zdolność rozumienia swoich zasadniczych interesów”.

Tę mądrość polityczną i zdolność rozumienia swoich interesów naród polski wykazał już w czasie, gdy pod koniec II wojny światowej decydował się jego losy: opowiedział się po stronie partii, która wprowadziła go na tory socjalizmu; kraj się przekształcił z biednego i zacofanego w rozwinięty pod względem przemysłowym, naukowym i technicznym, w kraj zapewniający masom pracującym zarówno rosnący dostatek materialny, jak i poczucie gospodarza. W o-wym decydującym momencie naród zrozumiał, czy instynktem wyuczył, że w istniejącym układzie sił politycznych nie ma już miejsca na inną niepodległą Polskę niż Polska socjalistyczna.

Naród poszedł za partią, która wskazała jedyną drogę, zapewniającą mu niepodległość i trwałe bezpieczeństwo — drogę przekreślającą wszelkie rojeństwa Hitlerów i ich następów o wykreśleniu Polski z mapy Europy: na drogę sojuszu ze Związkiem Radzieckim, pierwszym i największym krajem socjalistycznym, światową potęgą ekonomiczną, polityczną i wojskową. W rezultacie tego i w wyniku dalszego rozwoju — w pełnym przeciwstawieniu do sytuacji Polski międzywojennej kraj nasz, wzbogacił się o stare ziemie nad Odrą i Bałtykiem, znalazł się w otoczeniu wyłącznie sąsiadów — przyjaciół, co jest czynnikiem niezmiernie ważnym, nie dającym się przecenić.

Ala życie nie stoi na miejscu i nie jest bynajmniej bezkon-

fliktowe. Wybór raz dokonany wprowadził zasadniczo przesadę o dalszej drodze, ale mądrość polityczna i zdolność rozumienia podstawowych interesów — jest potrzebna na co dzień, stale, a zwłaszcza gdy powstają momenty konfliktowe.

29 rocznicę Września obchodzimy w roku, w którym miały miejsce w naszym kraju znane wypadki marcowe, w toku których elementy reakcyjne i rewizjonistyczne przypuściły atak na naszą partię, na jej kierowniczą rolę w kraju i na podstawy ustroju socjalistycznego. Wypadki te potwierdziły prawdę, że — jak to mówią Tezy Zjazdowe — zanik antagonizmów klas nie jest równoznaczny z zanikiem ostrej walki politycznej, zwłaszcza przy istnieniu obozu imperialistycznego, który stawia sobie za zadanie „rozmiękczenie” ustroju socjalistycznego w Polsce i w innych krajach naszej wspólnoty. A walka przeciw partii — to walka z gwarantem socjalizmu w Polsce i sojuszu ze Związkiem Radzieckim. „Każdy, kto podejmuje walkę przeciw naszej partii i systemowi socjalistycznemu — mówił Władysław Gomułka — obiektywnie, czy zdaje sobie z tego sprawę, czy też nie, podrywa fundamenty bytu narodu polskiego”. W owe marcowe dni klasa robotnicza i naród wykazały znowu swą mądrość i rozumienie swoich interesów: stanęły przy partii i jej kierownictwie, odparły przypuszczone na nią ataki, obezwładniły siły antypartyjne, zaś ogromne ożywienie polityczne będące konsekwencją przewrótów wplywów sił, które wywołały zajście marcowe, mądrość tę jeszcze pogłębiły.

Wracamy wrzesień myślą do Września 1939 roku bezpośrednio po wydarzeniach w Czechosłowacji, które mamy świeżo w pamięci, którymi tak intensywnie żyliśmy w ostatnich ty-

godniach i którymi nadal intensywnie będziemy żyć, albowiem bezpieczeństwo naszego kraju decyduje się nie tylko na obszarze między Bugiem a Odrą, ale i poza jego granicami, poprzez jego sojuszników powiązania, poprzez istniejący w świecie układ sił między socjalizmem a imperializmem. W kontekście naszych rozważań na temat Września i mądrości politycznej narodu, trzeba jeszcze raz podkreślić: dla nas, dla bezpieczeństwa narodu, zwycięstwo sił rewizjonistycznych i kontrrewolucyjnych w Pradze oznaczałoby otwarcie naszej południowej flanki dla odrodzonego imperializmu zachodnoniemieckiego, dla państwa, czyhającego na całość naszego narodowego terytorium państwowego i na istnienie naszego sojusznika z Zachodu — Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Z naszych własnych narodowych doświadczeń, w tym i z bolesnego doświadczenia wrześniowego, wynika w sposób jasny: nie wolno do tego dopuścić. Razem z naszymi sojusznikami — z ZSRR, NRD, Bułgarią i Węgrami — podjęliśmy kroki trudne, ale konieczne: nie dopuściliśmy, w interesie naszym, naszych sojuszników, w tym samej Czechosłowacji.

Pamięć o Wrześniu jest bolesna. Ponieśliśmy wtedy klęskę, doznaliśmy upokorzenia, na kartę stawiany był nasz byt narodowy. Pamięć o Wrześniu i latach, które po nim nastąpiły, napawa nas dumą: nie byliśmy bierni, wioziliśmy ogromny, bodajże przerastający nasze siły, wkład w zwycięstwo nad hitleryzmem, że przypomni namy fakt, iż w ostatnim etapie wojny polskie formacje, walczące przeciw Niemcom hitlerowskim liczyły 600 tysięcy żołnierzy. Świat jest dziś zupełnie inny niż we Wrześniu, inny jest, jakże dla nas korzystny, układ sił politycznych. Ale i dziś jest on pełen niebezpieczeństw, że wspomniemy Wietnam, Bliski Wschód i NRF. I dziś jest potrzebna pamięć o Wrześniu — mądra i nim pamięć. (AR)

Komunikacja przez CSRS bez ograniczeń

Ministerstwo Komunikacji poinformowało o wznowieniu kursowania ostatnich dwóch pociągów pasażerskich bieżących na południe przez terytorium CSRS. 31 września o 7.15 ruszą z Dworca Głównego w Warszawie „Polonia” do Budapesztu, Belgradu i Sofii. Wieczorem o 19.45, również z Dworca Głównego odjedzie „Nord-Orient Express” z wagonami sypialnymi do Budapesztu, Bukaresztu i Warny. Równocześnie wznowia się kursowanie tych pociągów do Polski.

Ruch tranzytowych pociągów towarowych przez terytorium CSRS odbywa się obecnie na wzmożonych obrotach. Kolejne dążą do odrobienia załości przewozowych powstałych w czasie wydarzeń w Czechosłowacji.

Głos francuskich komunistów

PARYŻ (PAP)

Tygodnik Francuskiej Partii Komunistycznej „France Nouvelle” zamieścił w najnowszym numerze artykuł wstępny członka Biura Politycznego KC FPK, Francois Billoux, poświęcony Czechosłowacji.

Billoux pisze m. in. o kryteriach, którymi należy się kierować przy ocenie działalności każdej partii komunistycznej. „Partia nie wykonująca swych zobowiązań międzynarodowych okazałaby się wkrótce nie zdolna do działania z korzyścią dla własnego narodu. Jednocześnie partia nie podejmująca inicjatyw zgodnych z rzeczywistą sytuacją w swym kraju i nie wykonująca tym samym obowiązków w skali narodowej, oddalająca się od własnego społeczeństwa, byłaby niezdolna wnieść odpowiedni wkład do ruchu międzynarodowego”.

„Komitet Centralny KPCz — czytamy dalej w artykule — postanowił dokonać zmian w kierownictwie partii pod kątem rozwoju demokracji socjalistycznej, polepszenia stylu i metod działalności partyjnej i państwowej. Nasz Komitet Centralny ocenił te decyzje przychylnie, na przykład podczas posiedzenia plenarnego w kwietniu. Również towarzysze radzieccy, bułgarscy, węgierscy, polscy i niemieccy nie kwestionowali tych decyzji ani w Czernej, ani w Bratysławie, ani też później. Jak się wydaje, tak samo było w rokowańach moskiewskich.”

KONWENCJA w Chicago wybrała Huberta Humphreya prezydenckim kandydatem partii demokratycznej, podczas gdy policjanci na ulicach miasta bili wszystkich, co się rusza, pałkami, kolbami, pięściami, kopali i deptali, spryskiwali gazem łzawiącym i paraliżującym.

Dwudziestu kilku dziennikarzy, dziesiątki przypadkowych przechodniów, kobiety na chodnikach, lekarze w białych kitlach znaleźli się wśród kilkuset rannych, spośród których kilkudziesięciu z ciężkimi obrażeniami przebywa w szpitalach.

Senator McGovern określił te sceny jako „krwawą łaźnię”, którą można porównać tylko z hitlerowską rzezią. Senator Ribicoff potępił z trybuny chiagowskiej policję za „gestapoowskie metody”.

Policja w zorganizowany sposób bila reporterów i foto-

Gdy Humphrey stał się kandydatem...

Krwawa łaźnia w Chicago

(OD STAŁEGO KORESPONDENTA AGENCJI ROBOTNICZEJ W NOWYM JORKU)

grafów prasowych, niszczyła kamery i filmy. Spychała dziennikarzy na boczne ulice, skąd nie było widać zajść.

W jednym z incydentów przed hotelem Hilton policjanci wepchnęli grupę gapiów PRZEZ OKNO do restauracji, następnie upadli sami do środka przez wybitą szybę, pobili leżących — i aresztowali.

Kilka pięter wyżej policja wdarła się do hotelowych pokojów senatora McCarthyego.

Doktor Braverman, który udzielał rannym pomocy w różnych demonstracjach, oświadczył, że nie widział jeszcze niczego podobnego. „Te rany o-

wiele gorsze, niż podczas zajść przed Pentagonem” — powiedział lekarz, który sam został pobity przez policję.

Brytyjski dziennikarz John Pilger zauważył, że konwencja obraduje w sąsiedztwie chiagowskich rzezi, gdzie było otacza siatka ze zwyciężającego drutu, natomiast delegatów w sali obrad otacza drut kolczasty, wojsko, policja, tajni agenci, karabiny maszynowe i czołgi, na lotniskach samoloty czekają gotowe do akcji. Agenci policji i FBI zajęli posterunki na dachach, w piwnicach i w toaletach sali obrad. Do toalet damskich wyznaczono agentki

tajnej służby, uzbrojone w pistolety.

W bufcie konwencji podaje się lemoniadę bez lodu, gdyż kawałki lodu mogłyby się stać pociskami. Burmistrz Chicago, Daley, siedzi w sali między grupą tajniaków.

Kiedy sekretarka konwencji podczas głosowania odczytała nazwę stanu Illinois, w którym znajduje się Chicago, sala zaryzała okrzykiem oburzenia i protestu. Policjanci wyrzucili siłą z sali dwóch delegatów i pobili reportera telewizyjnego, który chciał informować o zajściu.

B. JANISZEWSKI

Od poniedziałku — do nauki

(Dokończenie ze str. 1)

Z nowym rokiem do wszystkich klas szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych wprowadzony zostanie nowy przedmiot — wychowanie obywatelskie. Na zajęciach z tego przedmiotu młodzież zasnajmować się będzie z aktualnymi problemami życia społecznego-politycznego w naszym kraju. Rok szkolny 1968/69 jest dalszym etapem realizacji reformy liceów i szkół zawodowych. Nowe programy nauczania i nowe podręczniki o-trzymają młodzież klas drugich liceów, techników i szkół zasadniczych.

Od września w 10 liceach ogólnokształcących na terenie 8 okręgów — warszawskiego, krakowskiego, katowickiego,

łódzkiego, wrocławskiego, poznańskiego, bydgoskiego i rzeszowskiego — otwarte zostaną oddziały z rozszerzonym programem nauczania matematyki dla młodzieży o szczególnych uzdolnieniach w tym kierunku. Ponadto w Warszawie utworzy się 3 eksperymentalne klasy z rozszerzonym programem nauczania matematyki i fizyki. Również na zasadzie eksperymentu rozpoczyna pracę w 3 liceach woj. wrocławskiego, katowickiego i zielonogórskiego — klasy z rozszerzonym programem wychowania fizycznego.

Wszystkie typy szkół rozwiną w nowym roku szerszą działalność opiekuńczo-wychowawczą. Jedną z jej form są powstające w Warszawie i w innych miastach polinternaty.

Pierwsi dożynkowi goście przybyli do stolicy

Zgodnie ze staropolską tradycją po trudach żniw radość na pieśń dożynkowa rozbrzmiewa co niedzielę w wielu wsiach i gromadach. Uroczystości dożynkowe odbyły się już w kilkuset miejscowościach. W wielu dalszych będą się je obchodzić w następnym tygodniu, aż do końca września.

Równocześnie w stolicy trwa przygotowanie do centralnych dożynek. Jak już informowaliśmy odbędą się one w niedzielę 8 września na Stadionie

10-lecia i będą podsumowaniem całorocznego dorobku społeczno-gospodarczego i kulturalnego naszej wsi.

Do Warszawy przybyli już pierwsi uczestnicy dożynek — 90 regionalnych zespołów tanecznych, liczących blisko 2000 osób. Zostali one zakwaterowane w domach studenckich i rozpoczęły przygotowania w obiektach AWF na Bielanach do dożynekowych występów. Przygotowaniami tymi kieruje od strony artystycznej Maria Wanda Kaniorowa.



ROZMOWY



TUTAJ w Osiekach, Jestem po raz drugi — mówi p. Ryszard Stanisławski, dyrektor Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Łodzi — a ponadto byłem jednym

JANUSZ BERSZ, ARTYSTA MALARZ Z POZNANIA

POMYSŁ tego typu spotkał podchwycano w całej Polsce. Już ten fakt świadczy, jak bardzo plenery potrzebne były plastynom. I to chlubne, że początek tym imprezom plastycznym dał Koszalin. Charakterystyczne też, że inne plenery „umierały śmiercią naturalną”, a Plener Koszaliński przetrwał.

— Były przypadki zaniechania podobnych inicjatyw?

— Oczywiście, dam chociażby za przykład Poznań, gdzie wszystko się rozsypało. Tak się zresztą dzieje nie tylko w Poznaniu. Przyczyn należy szukać w tym, że wiele plenerów organizują władze administracyjne, a nie artyści plastycy. I myślę, że Plener Koszaliński rozwija się dzięki temu, iż władze rozumieją jego ideę i traktują nas poważnie.

— Co jest, Pana zdaniem, najciekawsze w Osiekach?

— Dobra organizacja, inne oblicze każdego pleneru. Mam

ze współorganizatorów Sympozjum w Puławach. Ale impreza w Puławach miała zupełnie inny charakter. Pyta mnie pani, co myślę o samej idei plenerów? Uważam, że jest bardzo interesująca, potrzebna, właściwa naszej rzeczywistości i z nią związana. Plenery po zwalają artystom na wymianę doświadczeń a także niwelują te cechy, których nabierają w pracy indywidualnej. Oczywiście, mam na myśli te plenery, które organizowane są z jakąś koncepcją.

— Ostatnio namnożyło się sporo tego rodzaju imprez plastycznych...

— Tak, ale są to imprezy mechaniczne, które o niczym nie stanowią, do niczego nie zmierzają, bowiem organizatorzy nie wysuwają żadnego problemu. Charakterystyczne, że organizatorzy Pleneru Koszalińskiego stawiają sobie od początku określone cele i zadania. Jest to bardzo cenne, podobnie jak i pomysł spotkań artystów z teoretykami i krytykami sztuki. W ten sposób

niweluje się nieufność jaka panuje między tymi środowiskami, bowiem tu, na miejscu twórcy i teoretycy mają możliwość wymiany poglądów na temat teorii sztuki współczesnej poruszają w rozmowach podstawowe zagadnienia dotyczące sztuki i jej funkcji.

— Zdaniem Pana, Dyrektora, nasz Plener powinien być kontynuowany...

Oczywiście, tak ale miałbym kilka uwag pod adresem organizatorów. Osieki posiadają jakiś szczególny „mikroklimat”. Wiąże się to z usytuowaniem tych spotkań w szczególnie uroczej okolicy, a także serdecznym i mądrym stosunkiem do uczestników Pleneru. Dlatego też warto szukać coraz to nowych form organizacyjnych, stawiać coraz trudniejsze tematy i zadania, aby idea Pleneru ambitnie rozwijać. Wymagałoby to bardziej troskliwego doboru uczestników Pleneru, mając na uwadze temat, jaki ma być podejmowany na Plenerze. W tych sprawach nie należy iść na

łatwiznę, warto poszukiwać i dokończyć starań, aby ranga spotkań w Osiekach z roku na rok wzrastała.

— W założeniach organizatorów są to spotkania międzynarodowe...

— Właśnie, jeszcze i o tej sprawie chciałbym powiedzieć kilka słów. Jeżeli Plener Koszaliński miałby być imprezą międzynarodową, a rzeczywiście warto ten zamysł utrzymać, należałoby zwrócić się do szerszej grupy artystów z granicznych, którzy w swoich krajach mają wysoką rangę. Ale rozumie pani, że na to trzeba poważnych nakładów, aby ten ośrodek w Osiekach przygotować należałoby na przyjęcie tych ludzi.

— Niestety, zdajemy sobie z tego sprawę...

— Ale proszę napisać, że powiedziałem to wszystko dlatego że ten Plener darzę szczególną sympatią i chciałbym, aby był jedną z tego rodzaju imprez w kraju. Jego organizacja tutaj jest znakomita, Koszalińscy koledy wychodzą naprzeciw wszelkim potrzebom uczestników Pleneru, są serdeczni i gościnni.

— Liczymy, że nie jest Pan u nas po raz ostatni...

— Mam nadzieję!

prawo to powiedzieć bo nie jestem tu po raz pierwszy. I to jest najbardziej interesujące. Jakże różnił się chociażby pierwszy Plener od drugiego. Ileż istotnych spraw dotyczących malarstwa, sztuki, prze dyskutowaliśmy podczas II Pleneru. Warto także chyba na Plener Koszaliński spojrzeć od jeszcze jednej strony. Na ogół każdy z nas nie umie malować poza własną pracownią. Tutaj rozstawiamy płótna jeden obok drugiego i mimo wspólnych pracowni powstają dobre prace. Nie gorsze od tych, które maluje się indywidualnie. I nie przeszkadza nam, że obok pracuje nad swoim obrazem kolega, że patrzy na to co ja robię, że przerywa mi malowanie, by przedyskutować jakąś istotną dla naszę go warsztatu kwestię.

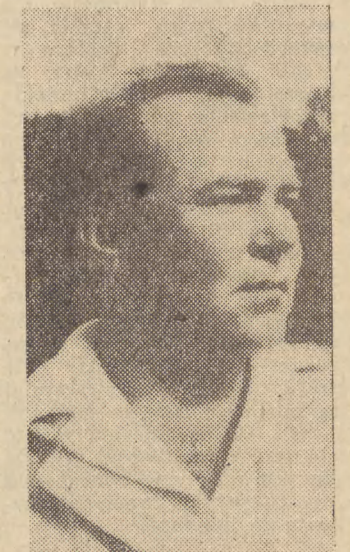
— Jakie miałby Pan uwagi dotyczące spraw organizacyjnych Pleneru.

— Przede wszystkim wydaje mi się że materiał potrzebny artystom przebywającym w Osiekach należałoby przy

szłości kompletować na zasadzie ankiety. Zaproszeni na Plener winni zaznaczać jakich potrzebują materiałów, bowiem nie wszyscy posługują się tym ko farbami. I gdyby to było możliwe, należałoby przygotować więcej płócien. Część plastycy otrzymują darmo od organizatorów a gdyby im potrzeba było więcej, mogliby kupić na miejscu. Mówię o tym dlatego, że niektórzy, tworząc, potrzebują więcej płócien, aby się „rozmałowac”. Nie jest to najszybsze określenie, ale jedyne jakie mi się nasuwa.

— Co byłoby jeszcze istotne podczas organizowania dalszych plenerów w Osiekach?

— Zawsze będzie najistotniejszą wymianą poglądów na tematy rozwoju sztuki. Nie znaczy to, aby wszyscy ze sobą się zgadzali potakiwali sobie wzajemnie. Potrzebne są spory, kontrowersje. Dlatego komitet organizacyjny winien dbać o dobór ludzi, którzy byliby partnerami w dyskusji i partnerami w twórczości. Osie



ki nie powinny się zamieniać w akademię plenerową, ale istotnie spełniać „rolę drożdży” wśród malarzy.

Rozmowy przeprowadziła:
JADWIGA ŚLIPIŃSKA

„OGNIKA PIĘKNA MOWY POLSKIEJ”

Powstana w Krakowie i województwie krakowskim. Z inicjatywy ich tworzenia wystąpił zespół Państwowego Teatru Ludowego w Nowej Hucie i ZW ZMS. Na początek placówki te powstały w Krakowie i Nowej Hucie. Zamierzeniem inicjatorów jest, aby rozwijały wśród społeczeństwa umiejętność kulturalnego wystawiania się i poznawania piękna, od wieków tkwiącego w literaturze i poezji. Patronat nad działalnością ognisk objął wybitny językoznawca prof. dr Zenon Klemensiewicz.

Aktorzy z Nowej Huty, którzy „Ogniskami” chcą uczyć V Zjazd partii wezwali teatry w kraju do tworzenia podobnych placówek.

ŚPIEWAJĄCY WROCŁAW

Czyli „Vratistavia cantans”. Tak bowiem oficjalnie nazywa się wrocławski festiwal oratoryjny — kantatowy, którego otwarcie (już trzecie) nastąpiło w ub. niedzielę. W imprezie, która potrwa do 30 sierpnia wystąpią znani soliści, orkiestry symfoniczne, chóry.

Tadeusz Pawlak

W górę!
ku światłu przez czterdzieści lat.
A teraz powracam;

niczego tam prócz kości, marmurów
i cieni orłów co na osi Ziemi
krążą nad czarnym źródłem Acheronu.
Tam koźlonogi Pan

rozwiesza rogi i skóry jagniąt ofiarnych
na szkieletach bogów. Nocami
wyje tam Ares — wilk

Z nagrodzonego na tegorocznym Festiwalu Artystycznym Ziemi Zachodnich i Północnych „V WIOSNA OPOLSKA” w Opolu zbioru wierszy „antycznych”.

Kronika Kulturalna

Festiwal wzbudził duże zainteresowanie nie tylko krajowych melomanów, ale także licznych gości z zagranicy.

FILM O SZALAPINIE

Radziecki reżyser, Marek Doński, przystępuje do nakręcania dwuseryjnego filmu o wielkim rosyjskim śpiewaku — Fiodorze Szalapinie. Tytuł pierwszej części „Ślawa i życie”, drugiej „Syn marnotrawny”. W tej filmowej biografii przewinę się znane sławy całego świata.

„POWROT NA SOBOTĘ”

Jeszcze jedna koszalińska książka. Tym razem jest to obszerny reportaż red. Józefa Narkowicza, który spędził kilka dni z rybakami usteckiego „Korabia”. Jego publikacja nosi tytuł „Powrót na sobotę”, a wydała ją wierne Koszalińskiemu Wydawnictwo Poznańskie. Jak na razie książka ta nie trafiła do Koszalina, Czekamy!

BOLESŁAWOWE PIECE

Podczas prac ziemnych przy budowie osiedla mieszkaniowego w Przemysłu odsonięto trzy piece garncarskie z XI—XIII wieku. Jeden z pieców okazał się największym jaki znaleziono w tym rejonie, dawnym ośrodku garncarstwa Srebrna pieca ma 120 cm i taką samą wysokość, dwie komory przedzielone są rusztem z osiemnastoma otworami.

„KOSMICZNY DYSKOBOL”

Salvatore Dali popełnił nowe dzieło, któremu dał nazwę „Kosmiczny dyskobol”. Obraz o rozmiarach 3 na 2 metry przedstawia dyskobola trzymającego w ręku słońce. Malowidło nie wzbudziło raczej zachwytu, jak zwykle szokująco wypadł natomiast sam mistrz, który zjawił się z małżonką, gepardem i... kwiatem jaśminu w uchu.

I PO BIENNALE

W Warszawie zakończyła się wielka impreza artystyczna — II Międzynarodowe Biennale Plakatu. Dzieła 346 twórców z 34 krajów obejrzało od 14 czerwca 40 tysięcy osób.

20-lecie WSOWOPL w Koszalinie

1 września o godzinie 10 rozpoczyna się na placu Bojowników PPR w Koszalinie tradycyjne uroczystości. Tegorocznymi absolwentami Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Obrony Przeciwniczej im. Por. M. Kalinowskiego otrzymują promocje na oficerów Ludowego Wojska Polskiego z całego kraju przyjeżdżają do Koszalina rodzice przyszłych oficerów, przyjeżdżają mieszkańcy wojewódzkiego miasta i okolicznych wsi.

Nie wszyscy jednak wiedzą, że tego dnia miało 20 lat od momentu utworzenia tej uczelni wojskowej. Jest więc okazja, żeby poświęcić słów kilka, zasłużonej dla naszego Ludowego Wojska, kuźni kadr dowódców.

Przypomnijmy raz jeszcze, że armie państw imperialistycznych, zwłaszcza USA i NRF sposobią się do zniszczenia pokojowych osiągnięć ludzkiej pracy państw socjalistycznych politycznej, znajomości przeszłości swego narodu i patriotycznych jego tradycji? Wykluczone! „Zródłem siły naszej wojskowej — podzielił na III Zjeździe PZPR

Kuźnia

nich. Wywołują niebezpieczeństwo dla pokoju światowego wojny. Najlepszym przykładem brutalna agresja w Wietnamie, czy też na Bliskim Wschodzie. Celem dywersji politycznej i działalności obcych wywiadów stała się niedawno sąsiadująca z naszym krajem socjalistyczna Czechosłowacja. Stale zwiększają się wydatki na uzbrojenie imperialistycznych armii.

Wszystko to nie może pozostawać bez wpływu na zadania stojące przed Ludowym Wojskiem Polskim, któremu nasz naród powierzył obronę swej suwerenności oraz pokojowej twórczej pracy. Szczególna zaś rola przypada dowódcom wojskowym i uczelniom kształcącym dowódców, a więc także naszej koszalińskiej Wyższej Szkole Oficerskiej Wojsk Obrony Przeciwniczej.

Wnikliwa obserwacja tendencji rozwojowych armii państw kapitalistycznych przekonuje o stale rosnącym znaczeniu lotnictwa, broni masowego rażenia i tzw. bezpilotowych środków napadu powietrznego, a więc przede wszystkim różnego typu rakiet.

Stosownie do tego, coraz skuteczniejsza powinna być nasza obrona przed ewentualną uciążliwymi środkami przeciwnaszedzonymi. I nie szczędzimy wysiłków, żeby się na taką ewentualność dobrze przygotować. Wojska obrony przeciwniczej zostały uzbrojone w najnowsze i najnowocześniejsze sprzęty bojowe — rakiety typu ziemia — powietrze, automatyki kierowane armatami przeliczniki elektroniczne, stacje radiolokacyjne itp. Współczesny dowódca obrony przeciwniczej dysponuje sprzętem wartości kilkunastu milionów złotych. Musi więc być nader solidnie do swych zadań przygotowany. Nic też dziwnego, że systematycznemu doskonaleniu — w czasie tych 20 lat, które minęły od powstania WSOWOPL — podlegał proces

kształcenia i wychowania przyszłych oficerów. Już w 1957 roku zaczęto przyjmować do szkoły wyłącznie takich kandydatów, którzy posiadali co najmniej średnie wykształcenie. W programach nauczania znacznie więcej uwagi poświęcono opanowaniu przez podchorążych elektrotechniki, radiotechniki, elektroniki, radiolokacji. Ale od tego czasu wiele się w naszym wojsku już zmieniło. Nowoczesny sprzęt, automatyka, elektronika wielokrotnie skuteczność naszej obrony, lecz także zmusiły uczelnię wojskową do przygotowywania jeszcze lepiej wykształconych i oddanych ludu wojennemu dowódców.

Przypomnijmy — był rok 1966. W Koszalińskiej WSOWOPL gościliśmy rektorów wielu wyższych uczelni cywilnych oraz ministra oświaty i szkolnictwa wyższego. Wszyscy oni mieli słów uznania dla osiągnięć dydaktycznych naszej szkoły. Był to ostatni i jakże udany sprawdzian przed nami szkołę praw wyższej uczelni. A w październiku ubiegłego roku po raz pierwszy w murach szkoły rozbrzmiewały słowa pieśni — „Święta miłości kochanej ojczyzny” oraz „Gaudemus igitur”. Za trzy lata w pierwszym szeregu absolwentów WSOWOPL będą otrzymywali wraz z nominacją na podporucznika także zawodowy tytuł inżyniera.

Ale czy można sobie wyobrazić nawet najlepszego fachowca i dowódcę bez głębokiej wie-

Marszałek Polski, tow. Marian Spychalski — jest postawą moralno-polityczną żołnierza, jego oddanie sprawie socjalizmu i ludowej ojczyźnie. Kształtowanie takiej właśnie postawy uważała nasza marksistowsko-leninowska partia zawsze za główny cel pracy politycznej w armii.

Te cele przyświecają stałej pracy wychowawczej w szkole. Od kilku już lat wszyscy absolwenci opuszczają WSOWOPL są członkami lub kandydatami PZPR. O zaangażowanej postawie podchorążych świadczy wiele znamienych przykładów. Nigdy nie żalowali pracy społecznej na rzecz miasta, a łączną jej wartość w ostatnich kilku latach oszacował Komitet Miasta i Powiatu FJN na ponad 1800 tys. złotych. Działające w Szkole Koła Młodzieży Wojskowej ściśle współpracują z ZMS, ZMW i ZHP.

Wieloletnie tradycje posiadanej współpracy z harcerstwem. Podchorążowie są instruktorami w drużynach harcerskiej przy Szkole Tysiąclecia. Z ramienia Szkoły patronuje tej pracy oficer Waldemar Czerwiński, a funkcje instruktorów spełniają wychowankowie szkoły, a obecnie już oficerowie — A. Durawa, Jordanek, Francuz, Łach. Tradycje współpracy z harcerstwem do brzo kontynuują podchorążowie — Kupiński, Ulatowski, Łukaszewicz.

Inny niemożliwy charakter współpracy młodzieży z KMW z kołami ZMS przy WSS, Kanceli — czy też przy Spółdzielni Pracy Ozdób Choinkowych. Polega ona na prowadzeniu dyskusji na tematy wychowawcze, ludowej obronności kraju, tradycji WSOWOPL, czy też warunków pracy młodzieży zatrudnionej w tych przedsiębiorstwach.

W lutym ubiegłego roku, dzięki współpracy organizacji młodzieżowych, zorganizowano sympozjum poświęcone XXV

dowódców

rocznicy powstania PPR. Uczestnikami sympozjum byli także chłopcy i dziewczęta z koszalińskich zakładów pracy. A najwięcej dyskusji wywołał referat wygłoszony przez mieszkańca Koszalina, pchor. Kudelskiego pt. „PPR na Ziemi Koszalińskiej”. W 1966 roku na I Festiwalu Amatorskich Zespołów Artystycznych Uczelni Wojskowych zorganizowanym przez POW — Teatr Poezji WSOWOPL zajął III miejsce. Nie od rzeczy będzie napisać, że w zespole wystąpił obok podchorążych także chłopcy i dziewczęta z koła ZMS przy WSS.

Wiele można by przytaczać faktów i przykładów potwierdzających bardzo ściśle związki naszej uczelni ze środowiskiem. Podchorążowie są honorowymi dawcami krwi, a sztan dar szkoły udekorowaną złotą odznaką PCK. Przy pomocy oficerów i wykładowców szkoły uruchomiono swego czasu w Koszalinie Państwową Szkołę Techniczną. W czasie ubiegłych trzech lat odbyło się ponad 500 spotkań oficerów z ludnością, na których dyskutowano o tematy polityczne, uzbrojenia naszego wojska, jego bojowych tradycji itd.

Bardzo ceni kadra i podchorążowie to różnorodne wieki ze społeczeństwem Ziemi Koszalińskiej. Służą one kształtowaniu moralno-politycznego oblicza naszych wychowanków przyszłych oficerów i żarliwych patriotów.

ppłk mgr JÓZEF GŁOŚNY



MARIAN SZPAKOWSKI, ARTYSTA MALARZ Z ZIELONEJ GÓRY:

IDEA pleneru była słuszną i zapoczątkowała po ważny ruch w świecie plastycznym. Nie wiem jak wyglądają inne tego typu imprezy, bo — mimo zaproszeń — nie brałem w nich udziału, ale Plener Koszaliński zasłużył się istotnie dla plastyki polskiej. Warto chyba wspomnieć, że samemu Koszalinowi przysporzył on obrazów do Galerii Malarstwa Współczesnego. Jestem przekonany, że tę imprezę należy utrzymać i rozwijać nadal ale organizatorzy muszą też mieć na uwadze, że nie wolno obniżać rangi, jaką nadało się Plenerowi w Osiekach. Odnoszę też wrażenie, że ten Plener jest zbyt spokojny, nie, brak fermentu twórczego, brak indywidualności, które mogłyby posiąść trochę niepokoju twórczego.

Mała jest w tym roku dyskusja spontanicznych, wpływających z wewnętrznych potrzeb artystów.

Nad kształtem współczesności

Tezy KC PZPR na V Zjazd partii przypominają jedną z fundamentalnych prawd marksistowskiej teorii społecznej. „Klasa robotnicza — czytamy w nich — jest czołową siłą społeczną naszego narodu. Pozycja społeczna klasy robotniczej, jej świadomość, stopień organizacji czynią z niej przodującą siłę polityczną w naszym narodzie, podstawową oporę i bazę społeczną socjalizmu”. We współczesnym świecie cywilizacji przemysłowej zarówno w ustroju kapitalistycznym jak i w krajach socjalistycznych, robotnicy stanowią najważniejszą kategorię społeczną, gdyż ich praca tworzy podstawy bytu materialnego, a ich zachowanie decyduje o tempie i kierunku społecznego rozwoju.

Stara to prawda, niejednokrotnie potwierdzana przez historię i teraźniejszość, ale jakże często zapomniana lub po prostu odrzucona jako rzecz przebrzmiała, nadająca się jedynie do lamusa poglądów. Z tego też względu trzeba ją często przypominać, dbać o to aby trafiała ona do świadomości szerokich warstw społecznych.

ATAKI Z RÓŻNYCH STRON

Jest rzeczą interesującą, iż szczególnie w ostatnich czasach obserwujemy nasilenie wystąpień dyskredytujących rolę klasy robotniczej. W krajach kapitalistycznych ataki idą z różnych stron. Ręcznicy interesów klas posiadających lansują ze wzmoczoną siłą nową wersję starych, bo jeszcze dziewiętnastowiecznej, ideologii paternalistycznej. W jej świetle robotnik jest politycznie apatyczny i bierny; interesuje się głównie problemami swojej „małej stabilizacji”, którą zapewnia mu państwo występujące w charakterze dobrego opiekuna. „Grzeszny” robotnik i opiekuńcze państwo — oto kapitalistyczna recepta na doskonałe społeczeństwo.

Z drugiej strony rozmaici ultrarewolucyoniści, wysuwający krańcowe programy zburzenia dotychczasowej cywilizacji i budowy na jej gruzach nowego społeczeństwa, twierdzą, że klasa robotnicza współczesnych wysoko rozwiniętych kapitalistycznych krajów utraciła dawną rewolucyjność i że dzieła rewolucyjnej przebudowy społecznej musi dokonać ktoś inny — wg jednych ekstremistów masy chłopskie krajów tak zwanego Trzeciego Świata, według innych — młodzież, głównie studenci, lub też intelektualci. Tego rodzaju poglądy rozpowszechniane są nie tylko wbrew doświadczeniom najnowszej historii, ale również niezależnie od zdarzeń dnia dzisiejszego, które, jak chociażby ostatni, zakrojony na niespotykaną skalę bunt robotników francuskich, mówią zupełnie o czymś innym.

Zjawisko upatrywania czołowej siły społecznej poza granicami klasy robotniczej występuje również w jakiejś mierze w naszym kraju. Nie przybrało ono w zasadzie u nas postaci systemu teoretycznego, chociaż stanowiło część składową rodzimych teorii elit. Jednakże przede wszystkim można je znaleźć w osobistych, prywatnych poglądach niektórych ludzi, w interpretacjach świata, czynionych na własny użytek.

U podstaw owych interpretacji leży następujące rozumowanie: w miarę upływu czasu świat staje się coraz to bardziej skomplikowany, a życie społeczne podporządkowane zostaje technice, która ofiaruje człowiekowi pomoc, ale jednocześnie narzuca mu swoje prawa. W tych warunkach wpływ na losy świata zależy od stopnia posiadanej wiedzy. Im ktoś głębiej zna jakąś wąską dziedzinę życia społecznego, im bardziej panuje nad techniką, im lepiej umie wykorzystać jej możliwości — tym znaczący więcej, tym odgrywa donioślejszą rolę w życiu społecznym. Współczesny świat należy przede wszystkim do ekspertów. Uczeń, technicy, ekonomiści, specjaliści od kształtowania poglądów ludzkich, organizatorzy i kierownicy — oni to są obec-

nie czołową siłą społeczną, im przypada w udziale autorstwo postępu społecznego.

NAUKA I TECHNIKA — A USTRÓJ

Ten typ rozumowania opiera się na wcale solidnej podstawie, bierze bowiem pod uwagę znaczenie nauki i techniki. Zawiera jednak pewien błąd w wyniku którego prawdziwe stwierdzenia stają się przesłanką fałszywych wniosków. Jest prawdą, że nauka i technika odgrywają obecnie kolosalną rolę. Nigdy dotychczas sfera ich wpływu nie była tak obszerna, nie sięgała tak daleko jak obecnie. Ale proces naukowych dociekań i technicznych rozwiązań był i w dalszym ciągu jest uzależniony od układu stosunków społecznych, od sposobu organizacji życia społecznego, od kształtu instytucji regulujących owe życie — jednym słowem od ustroju społeczno-politycznego.

Tłumacząc te ogólne stwierdzenia na język praktyki współczesnej Polski, możemy powiedzieć, że sprawą naczelną wagi jest u nas obecnie rozwój i umacnianie się socjalistycznych stosunków społecznych, bo one to właśnie umożliwiają pełne wykorzystanie uzdolnień człowieka, a jednocześnie gwarantują, iż nauka, technika i organizacja nie zostaną wykorzystane dla realizacji egoistycznych interesów grupowych, a będą służyć wszystkim ludziom.

Jeśli popatrzymy na strukturę społeczną uwzględniając również ten punkt widzenia, to rachunek sił wypadnie inaczej. W procesie tworzenia rzeczy kierowniczą rolę odgrywają obecnie bez wątpienia eksperci, co nie oznacza, iż są w nim najważniejsi, jako że bez pracy bezpośredniego wykonawcy — robotnika — ich działanie nie przyniosłoby żadnego

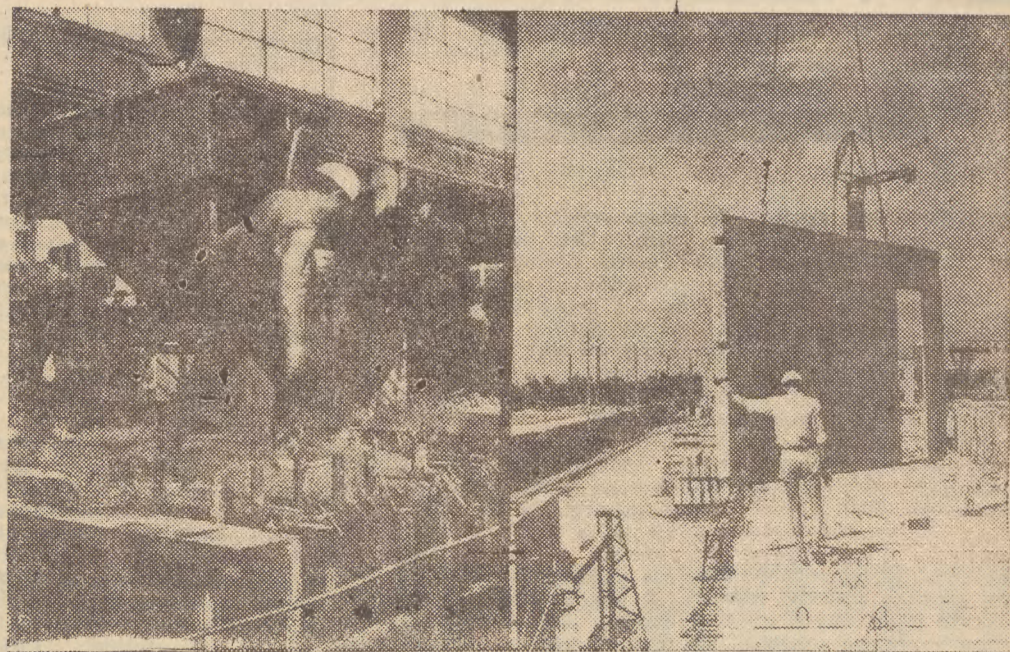
Klasa robotnicza czołową siłą społeczną

rezultatu. Produkcja składa się z wielu elementów i każdy z nich jest jednakowo ważny, bowiem dopiero wszystkie razem dają końcowy efekt. Natomiast w procesie tworzenia, rozwoju i umacniania socjalistycznych ram ustrojowych czołową siłą stanowi klasa robotnicza, co znów nie oznacza, że inne kategorie społeczne nie mają tu swego wkładu.

Ale pozycja społeczna klasy robotniczej sprawia, że jest ona najbardziej konsekwentnym rzecznikiem socjalistycznej drogi rozwoju społecznego. Klasa robotnicza jest przede wszystkim zainteresowana w utrzymaniu społecznej własności środków wytwarzania, bowiem wszelkie odstępstwa od tej zasady na niej by się przede wszystkim odbiły. Ona to w szczególności zdecydowanie przeciwstawia się wszelkim próbom podważania socjalistycznych zdobyczy. Klasie robotniczej najbardziej zależy na socjalistycznej treści stosunków międzyludzkich, gdyż sama głównie odczuwa wszelkie pozostałości starych sposobów odnoszenia się ludzi do siebie. Robotnicy są pierwszymi przeciwnikami wszelkich przejawów niesprawiedliwości społecznej, bowiem w wypadku takich niesprawiedliwości zawsze stanowią stronę pokrzywdzoną. Można przytoczyć wiele innych przykładów świadczących o tym, jak pozycja społeczna klasy robotniczej czyni z niej głównego rzecznika socjalizmu.

WSZECHSTRONNY WZROST KLASY ROBOTNICZEJ

Zainteresowaniem w rozwoju postępowych form życia społecznego towarzyszy siła. Klasa



ŁÓDZKA FABRYKA DOMÓW... czyli Przedsiębiorstwo Budownictwa Wielkopłytowego „Dąbrowa”.

robotnicza ma wśród wszystkich kategorii społecznych największą moc skutecznego działania. W okresie socjalistycznego budownictwa moc ta znacznie wzrosła. „Postępujące uprzemysłowienie kraju — przypominają Te-

piskach, podporządkowanych rygorom dyscypliny i z tego powodu mają szczególne możliwości zorganizowania się i skutecznego działania. Takie możliwości pojawiają się głównie w ośrodkach wielkoprzemysłowych i dlatego robotnicy wielkiego przemysłu stanowią czołowy oddział klasy robotniczej. Im jest ich więcej — tym klasa jest silniejsza.

Wzrasta również poziom wykształcenia i kwalifikacji robotników. Badania socjologiczne wykazują, że wykształcenie współczesnego robotnika jest z zasady wyższe od wykształcenia jego ojca. Każdy rok historii powojennego okresu przynosił wzrost poziomu wykształcenia robotników. W 1958 roku 43 proc. ogółu pracowników fizycznych (w przemyśle 38 proc.) miało wykształcenie niższe niż 7 klas szkoły powszechnej. W roku 1964 odsetek pracowników fizycznych bez podstawowego wykształcenia wynosił 32 proc. ogółu robotników (w przemyśle 23 proc.). Nie jest to jeszcze z pewnością poziom zadowalający, ale tendencja zmian na lepsze wyraźnie się tu rysuje.

Wszystkie te czynniki składają się na umocnienie pozycji klasy robotniczej i wzrost jej roli w życiu naszego kraju. Jeśli zważymy, że klasa ta jest w największym stopniu zainteresowana w budownictwie socjalizmu, a jednocześnie decyduje o odpowiedniej sile umożliwiającej skuteczną realizację zamierzeń i obronę osiągniętych zdobyczy — jej wypadnie przyznać rolę czołowej kategorii społecznej. Sukcesy innych klas i warstw naszego narodu wynikają z tego, że działają one wspólnie z klasą robotniczą. Wszelkie próby pomijania interesów klasy robotniczej, działania przeciwko nim, formułowania programów niezrozumiałych lub też obcych robotnikom prędzej czy później kończą się niepowodzeniem.

Należy jednak zdawać sobie sprawę z tego, że siły klasy robotniczej mają charakter potencjalny i muszą być wywołane przez organizację polityczną, która wniesie w szereg tej klasy świadomość jej mocy i roli oraz nada działaniom zorganizowaną postać. Z tego względu czołowa pozycja klasy robotniczej jest nierozłącznie związana z działaniem jej partii. Polska Zjednoczona Partia Robotnicza stanowi czynnik wyzwalający siłę klasy robotniczej i realizacja tego zadania stanowi główną rację jej bytu. (AR)

JANUSZ JANICKI

— Posłał papiery i za książki. Mówiłem: synu, może kogoś poszukać, to ci pomoże. A on — tato, sam sobie poradzę. Uczył się dniem i nocą. Ale jeszcze i gnój wyrzuci, bydlu słomy podścieli. Ma serce do gospodarstwa. Szczupłe to, ale jak ciągnie kosa, miło patrzeć. Byłem za tym, żeby poszedł na studia rolnicze.

— Przysłał papierek i pojechał na egzaminy. Potem chodził markotny, wyglądał listonosza. Rozmyślałem: może to nie dla niego, może lepiej, żeby został nauczycielem. Ale on swoje. Ma zamiłowanie chłopak do gospodarstwa. Zięć i starszy syn powtarzali: jak zda na studia, to wyszysy będziemy mu pomagali.

„Pozdrowienia ze Szczecina przesyła Eugeniusz. Na ponad 600 kandydatów, tylko 180 miejsc”.

— Pisał — mówi ojciec. Co i jak, to on sam najlepiej by powiedział. Samodzielny był od małego. Postanowił zostać inżynierem. Niech będzie jak chce ja już stary, ósmu krzyżyk i zdrowie nie najlepsze. Wiem tyle, że teraz Gieniek jest w majątku. Pracują przy żniwach.

Eugeniusz Markaniewicz znalazł się wśród szczęśliwców. Wpisano go na listę studentów pierwszego roku szczecińskiej WSR. Nie na darmo zrywał się o świecie, aby zdążyć na autobus, którym jeździł z Gwdy Małej na lekcje do szczecińskiego liceum. Wytrwałością osiągnął pierwszy etap swoich przyszłych planów. Został studentem.

PONAD 900 spośród 2 tys. tegorocznych maturzystów koszalińskiego, miało podobne plany jak Eugeniusz. Ilu dostanie indeksy?

W Kuratorium przypuszczają się, że przynajmniej 50 proc. tegorocznych maturzystów szczęśliwie przebrnęło przez egzaminy na wyższych uczelniach. Nie ma pełnych danych, bo uczenie, mimo ponawianych prób, nie zawsze stosują się do życzenia naszych władz oświatowych, no i w konsekwencji trzeba się domyślać rezultatów.

gi wychowanek techników zdobył prawo do indeksu. Z liceów — co trzeci. Czy takie rezultaty świadczą o niższym poziomie nauczania w liceach? Brak pełnej informacji na temat egzaminów, nie pozwala na wyciąganie aż tak daleko idących wniosków. Jedno jest jednak pewne. Dodatkowo

Stawka — INDEKS

wie punkty musiały przyporządkować młodzieży pochodzenia robotniczo-chłopskiego. W technikach jest jej więcej, niż w liceach ogólnokształcących. Inna sprawa, że właśnie ze szkół tego typu na studia idą zawsze najlepsi uczniowie. Przykład: wśród dotąd nadesłanych zaświadczeń z poznańskiej Wyższej Szkoły Ekonomicznej są cztery dotyczące wychowanków szczecińskiego liceum ogólnokształcącego. Wszystkie mówią o negatywnych wynikach egzaminów. Na sześciu zdających na tę samą uczelnię absolwentów Technikum Ekonomicznego w Koszalinie, pięciu uzyskało noty kwalifikujące na studia. Podobnie z ceeresowskim Technikum Ekonomicznym w Szczecinku. Cztery za-

świadczenia — dwa przyjęcia. Z Technikum Mechanizacji Rolnictwa w Świdwinie: trzy zaświadczenia, dwa przyjęcia. Znamienne, świdwińska trójka pochodzi ze wsi. Jedni w październiku otrzymają indeksy, inni marzenia o studiach zrekomensują pracą zawodową, a jeszcze inni

podobnych szans nauki i studiów nie mieli ojcowie. — Przed wojną, kto by po myślał w mojej rodzinie o studiach — wspomina mieszkający w wsi Biesiekierz w pow. koszalińskim, ojciec przyszłego studenta szczecińskiej WSR. Ja sam, kiedy zacząłem chodzić do szkoły, dostałem

poczekaj, aż za rok wszystkich zacznie się od nowa.

Jaki procent wśród szczęśliwców stanowi młodzież pochodzenia chłopskiego i robotniczego? Nie ma jeszcze rozeznania, można tylko przypuszczać, że dodatkowa punktacja przy egzaminach wstępnych zrobiła swoje i pierwszy rok studiów rozpocznie więcej dzieci z rodzin chłopskich i robotniczych. Nie będzie to chyba cyfra nazbyt zawrotna, jeśli uświadomimy sobie, że niemal dwie trzecie tegorocznych maturzystów wybierających się na studia z Koszalińskiego, legitymowało się pochodzeniem inteligentkim.

PIÓRNIK Z TOPOLI

W wiejskiej rodzinie bardzo dobrze pamięta się o tym, że

od ojca piórnika, wystrugany z topoli, od matki torbę uszytą z lnianego płótna. Ale i tak miałem większe szczęście od innych. Siedem klas skończyłem.

— Wiejski sierota, takie by było moje dzieciństwo — wyzna je mieszkający jednej we wsi powiatu szczecińskiego. Od małości u obcych za głębią, potem za bytłem.

Po wyzwoleniu organizowano masowo kursy dla analfabetów. W ten sposób zdobył sztukę pisania i czytania. Przez wiele miesięcy cieszył się myślą, że syn pójdzie na studia. Teraz wspólnie i równie głęboko przeżywają porażkę. Syn, bo zawiódł lokowaną w nim nadzieję, ojciec, bo nie potrafił przyjąć z pomocą. Rozgoryczony szuka wy-

tłumaczenia dla fatalnego potknięcia.

— Może za wiele musiał mi pomagać? Budujemy stodołę. A może trzeba było znaleźć kogoś, kto by podciągnął go w nauce?

Medytuje, chociaż na to już nie pora. Pewnie gdyby słyshał o kursach przygotowawczych, a przewidywał trudności na egzaminach, znalazłby się pieniądze na opłacenie do datkowej edukacji. Choć prawdę mówiąc, nie jest im łatwo. Oboje z żoną przeszli poważne choroby, dwoje najmłodszych dzieci chodzi jeszcze do szkoły podstawowej. Do tego gospodarskie inwestycje. Tegoroczne zboże znalazło schronienie pod nowym dachem.

Syn postanowił, a ojciec na to przystał, że będzie kontynuował kształcenie w szkole pomaturalnej. Może przyszłość pozwoli na realizację ambicji? Ludzie uparcie dążący do celu mają przecież wszelkie szanse osiągnięcia po wziętych zamierzeniach. Dowodem, narastające zainteresowanie młodzieży dla studiów zaocznych.

MARZENIA SPEŁNIAJĄ SIĘ POWOLI

Taką myślą kończył swój list do redakcji Paweł Mucha, absolwent szczecińskiego Liceum Ogólnokształcącego obec-

(Dokończenie na str. 8)

Kacik FILATELISTY

DIAMENTOWE GODY

W 1893 r. powstało w Krakowie pierwsze polskie stowarzyszenie filatelistów. Garstka miłośników znaczków pocztowych rozrosła się w przeciągu 75 lat, jakie upłynęły od tamtego czasu, ponad 170-tyśięcnej armii zbieraczy zrzeszonych w ponad 3,6 tys. kół terenowych, zakładowych, młodożewych Polskiego Związku Filatelistów. PZF szczególną uwagę przywiązuje do pracy z młodzieżą, która „bawiąc się znaczkami, lepiej poznaje historię i piękno zarówno własnego kraju jak i innych państw. Duże uznanie pedagogów zdobyły tzw. „maratony filatelistyczne” — konkursy dla młodzieży, poświęcone co roku innemu tematowi spotykaneemu na znaczkach. Godne uwagi rezultaty przynosi również tzw. „terapia znaczkowa” — różnorodne zajęcia filatelistyczne prowadzone przez pedagogów, psychologów i lekarzy w sanatoriach i zakładach dla dzieci przewlekłe chorych.

STAROŻYTNI STRAŻACY

Prace archeologiczne, prowadzone na terenie założonego przed 2 tys. lat przez Celtów na prawym brzegu Dunaju miasta Aquincum (później zał. chodnie krańce Budapesztu), ujawniły szczątki domu, gdzie miała swą siedzibę straż pożarna. Zrzeszała ona obok właścicieli strażaków także fachowych rzemieślników, wykonujących specjalne narzędzia do cięcia pionących belek i kroków dachów oraz tkających grubych chusty, które moczone w wodzie służyły do gaszenia pożarów.

APARAT DO MIERZENIA ZMĘCZENIA

Prof. Johan Kalsbeek, kierownik Laboratorium Ergonomii w Amsterdamie, wynalazł aparat do mierzenia zmęczenia. Przy pomocy tego aparatu wykazał, że trzeba aż 12 minut dla pozbycia się skutków zmęczenia spowodowanego 5-minutową intensywną pracą.

złota wystaw, pokazów i imprez Centralne uroczystości 75-lecia ruchu filatelistycznego w Polsce odbędą się w Krakowie 9 października. Z okazji tej wybity zostanie pamięć kowy medal.

FILATELISTYCZNY OSZUST

Niejak Manfred Lehnig skazany został przez sąd w Augsburgu (NRF) na 5 lat więzienia za to, że nie uścił należności za znaczki nadane mu przez filatelistów na skutek jego anonsów w prasie fałszywej. Jak informuje „Filatelista”, sędzia uzasadniając wyrok tak zakończył swoje przemówienie: „Ideowa nastawienie filatelistów musi być ochronione od takich ludzi”.

NOWOŚCI ZAGRANICZNE

Szwecja wydała dwa znaczki upamiętniające 300-lecie szwedzkiego Banku Państwowego. W Mauretanii ukazały się trzy znaczki poświęcone turystyce.

W NRF weszły do obiegu dwa znaczki z okazji IX Festiwalu Młodzieży w Sofii. Nowa Zelandia wydała trzy znaczki poświęcone armii nowozelandzkiej. Przedstawiono na niej czołgistów, lotników i marynarzy.

W NRF ukazał się jeden znaczek upamiętniający 100-lecie pierwszego przedstawienia opery R. Wagnera „Siegfried i Rymbursy”. Na znaczku zamieszczono reprodukcję pierwszych taktów uwertury i podpisy kompozytora.

W Malawii weszły do obiegu cztery znaczki z reprodukcjami kwiatów polnych.

Hiszpania wydała dwa znaczki z okazji światowego Dnia Znaczków. Są one reprodukcją znaczków z 1850 r. odpowiednimi nadrukami.

W Bułgarii ukazało się 7 znaczków z reprodukcjami różnych odmian kwiatów.

W Albanii weszły do obiegu cztery znaczki upamiętniające 150-lecie urodzin Karola Marksa.

Czechosłowacja wydała pięć znaczków serii „Nowa Praga” z okazji Międzynarodowej Wystawy Filatelistycznej „Praga 1968”.

W San Marino ukazał się znaczek z reprodukcją obrazu „Bitwa pod San Romano” pędzla Paolo Uccella.

GRUNT TO SOLIDNA ROBOTA

Na południu Sycylii niektórzy jej mieszkańcy jeszcze przed kilkunastu laty sporządzali sobie własnoręcznie trumny. Chcieli być bowiem zupełnie pewni, że trumna wykonana jest z dobrego drzewa i wykończona solidnie. W oczekiwaniu na dzień śmierci używali trumny zamiast kufra czy szafy na bieliznę.

CHOROBA WIELKIEJ ZBIOROWOŚCI

Badania prowadzone przez lekarzy weterynarii w ogrodzie zoologicznym w Filadelfii wykazały, że pensjonariusze ZOO chorują na podobne choroby jak mieszkańcy wielkich miast. Cierpią więc na liczne dolegliwości sercowo-krańżeniowe oraz zaburzenia nerwowe, typowe dla wielkich, gwarownych i hałaśliwych zbiorowości ludzkich.

Tylko — stwierdzają lekarze weterynarii — zwierzętom nie stety nie można przypisać miesięcznego wypoczynku na tonie natury.

DZISIAJ chcę zwrócić Waszą uwagę na książeczkę niewielką rozmiarami i bynajmniej nie pisaną z górnego C. W cyklu „Problemy — polemiki — dyskusje” nakładem „Książki i Wiedzy” wydał ją WIKTOR BUCH. Nosi tytuł „POLSKA ROKU 1985”. Z tytułu można się domyślić, że chodzi tu o wizję naszego kraju w najodleglejszych z możliwych do przewidywania perspektywach. Wizję gospodarza.

Książeczkę tę wybrałem celowo, gdyż wydaje mi się, że jesteśmy przytłoczeni sprawami, które niesie nam dzień dzisiejszy, świadomie i chyba słusznie koncentrujemy się na problemach co najwyżej bieżącego planu pięcioletniego. Teraz Tezy Zjazdowe wybiegają propozycjami kierunków rozwoju kraju nieco bardziej w przyszłość, rozbudzają zainteresowanie dalszymi, nieco perspektywami. Więc z zainteresowaniem przeczytamy to studium, oparte na założeniach planu perspektywicznego rozwoju Polski do roku 1985.

Istnieje u nas ciągłość planowania. I w związku z tym posiadamy plany perspektywiczne na 15—20 lat, a granice tego planowania stale się przesuwają w miarę upływu czasu. Prace nad planem do roku 1985 rozpoczęto już dwa lata



Sopot
68

Laureatka I nagrody „Dnia Polskiego” — Wieszka Analia Spinał w otoczeniu zespołu „No To Co”.

Nowe

FUTUROLOGIA

temu i bynajmniej ich nie zakończono. Biorąc plan taki nie może być wytworem fantazji ani też zbiorem dobrych chęci i szczyrych życzeń. Określając cele dalekosiężne musi się opierać na realiach życia społeczno-gospodarczego, te zaś, jak wiadomo — też trzeba traktować dialektycznie. A więc w planowaniu perspektywicznym stosuje się metodę kolejnych przybliżeń.

Nie jest to wcale takie proste budować plan perspektywiczny. Jedną z przesłanek na którym się go opiera jest np. prognoza demograficzna. Ile nas Polaków będzie w roku 1975, ile w pięć i dziesięć lat później? Wiktor Buch w swojej książeczce korzysta z prognozy sporządzonej w roku 1964, w której przyjęto, że Polska będzie liczyła w roku 1975 ok. 35,5 mln ludzi, a w roku 1985 już 39,6 mln. Któż to może jednak dokładnie przewidzieć? Tyle już prognoz demograficznych „wzięto w łeb”.

Więc nie dziwny się, że nie ma zatwierdzonej wersji planu perspektywicznego, że poglądy na niego nie są jednolite. Zresztą i studium, o którym dzisiaj mówimy, jest po prostu subiektywnym autorem, i nie operuje w nim pewnikami, a przypuszczeniami. Więc jeśli by ktoś w nim szukał ścisłych danych na temat — powiedzmy: ile polskich fiatów wyjedzie z FSO w roku 1985 — to srogo się zawiezie. Ale na pewno z zainteresowaniem przeczytacie jakieś perspektywy spożytkowania tych wszystkich odkryć geologicznych, których dokonaliśmy w ostatnim okresie czasu, jakie mogą zająć zmiany na gospodarczej mapie kraju, jak w przyszłości może się kształtować poziom gospodarki naszego kraju (w porównaniu z innymi itp. itd. Prognozy dotyczą spraw podstawowych ale też wnioskują w głąb zjawisk społeczno-gospodarczych. Można się więc pokusić o próbę odpowiedzi jak będziemy mieszkali, jaka będzie struktura spożycia — i W. Buch czyni to.

Słowem jest to lektura bardzo ciekawa. Tym ciekawsza, że autor napisał swoje studium w sposób przystępny, nie zamecza nas zbyt wieloma terminami ekonomicznymi.

Przy okazji chciałbym zwrócić

ci również uwagę, na inne ciekawe pozycje z tej samej serii „Problemy — dyskusje — polemiki”. Ukazały się np. Stanisława Albinowskiego: „Rynek — socjalistyczny — kapitalistyczny — światowy”, Krzysztofa Skubiszewskiego: „Wysiedlenie Niemców po II wojnie światowej”, Maurice Dobba: „Spór o socjalizm” i inne.

FRANCISZEK SKIBIŃSKI — „Pierwsza pancerna” (Wyd. MON) — wspomnienia autora, generała brygady z trzech kampanii drugiej wojny światowej: wrześniowej 1939 r., francuskiej w 1940 r. i roku 1944—1945.

KAZIMIERZ ŚLAWIŃSKI — „W powietrzu i na ziemi” (Wyd. Łódźskie) — z humorem opowiedziane losy i perypetie polskich pilotów w latach 1939—1945.

JAN BORKOWSKI — „Stronictwo Ludowe na Kielecczyźnie” (LSW) — monografia, poświęcona ruchowi ludowemu w latach 1931—1939.

STANISŁAW STRUMPH-WOJTKIEWICZ — „Patrol na Biskupiu” (Iskry) — zbiór opowiadań o lo-

sach, walkach i przygodach polskich żołnierzy w latach II wojny. „EKONOMIA POLITYCZNA” — (KIW) — V wydanie popularnego wykładu podstawowych twierdzeń ekonomii politycznej.

KRZYSZTOF GOROLAN — „Szybkość i tożsamość” (Wyd. Lili) — debiutancki tom wierszy i opowiadań.

STANISŁAW JERZY LEC — „Młoty nieuczesane” (Wyd. Lili) — najnowszy wybór 1985 r.

WOJCIECH ZUKROWSKI — „Młoty Ariadny” (PIW seria Jednostki) — wznowienie 2 opowiadań.

ANTONI OLCHA — „Okno delirium” (LW) — wybór wierszy.

BRUNON JASINSKI — „Rapsod o Jakubie Szeli” (LW) — widowisko teatru poezji w dziedzinie obrazów (opracowane przez Mariannę Mękiet).

STANISŁAW ILIOWSKI — „Polskie gody weselne” (LW) — widowisko obrazkowe.

FRANCES GELMOR — „Krótki tańczyk na targowisku” (PIW, tłum. Zofia Sroczyńska) — powieść biograficzna, ukazująca życie i dzieje Mieczysława I, władcy Astarów w okresie rozkwitu tej potęgi.

MAŁY SŁOWNIK POLSKO-HISPANISKI i hiszpańsko-polski (Wiedza Pow.)

J. K.

Przed 15 laty

GŁOS KOSZALIŃSKI

24 sierpnia 1963 r.

donosił ...

Na apel chłopów gminy Lubczewo i spółdzielców z Guldowa, na wsi koszańskińskiej rozwinęła się współzawodnictwo w przedterminowym wykonaniu obowiązkowych dostaw zboża.

W meczu piłkarskim o mistrzostwo III ligi Budowlani z Człuchową zremisowali 2:2 z silną drużyną Kolejarza Bydgoszcz.

Traktorzysta Alojzy Karanowski z PGR Oparzno zebrał się wykonać od 15 sierpnia do 31 grudnia 400 ha orki średniej przełicznowej, w czasie jesiennej akcji siewu wykonywać codziennie 6 ha orki średniej przełicznowej (przy obowiązującej normie 3,36 ha) i zaoszczędzić na każdym ha orki średniej po 1 kg paliwa. Do podejmowa-

nia podobnych zobowiązań i współzawodnictwa w ich realizacji wezwali wszystkich traktorzystów z województwa.

Kina wyświetlają: Nowa Huta w Koszalinie — „Taksówka nr 3886”, Polonia w Stupsku — „Najpiękniejsza”, Wybrzeże w Kołobrzegu — „Dziewczyna i traktor”.

52 chłopów województwa koszańskińskiego udekorowanych zostało Srebrnymi i Brązowymi Krzyżami Zasługi za patriotyczną postawę i wzorowe wypełnianie swych obowiązków wobec państwa. Do zebranych przemówił sekretarz KW PZPR tow. Hajduczenia i wiceprzewodnicząca Prezydium WRN, tow. Michałowska.

Pomyślnie rozwija się 40-osobowy zespół pieśni i tańca Stupskich Fabryk Mebli, kierowany przez Władysława Abokanowicza. W ostatnich kilkunastu miesiącach zespół wystąpił 11 razy, m. in. w województwie gdańskim.

W Prezydium Krajowego Zjazdu Przemysłowców Chłopów w Szczecinie zasiadli m. in. czołowi kombajner województwa, Zygmunt Hubczuk z PGR Giżywo i Jan Myszkowski ze Sniadowa w pow. szczecineckim.

W meczu o mistrzostwo klasy A Spółnia Koszalin zremisowała z Kolejarzem Darbowa 2:2, a Start Koszalin pokonał Kolejarza Stupsk 3:2.

W czasie III Ogólnopolskiej Spartakiady Wsi, piłkarze Koszalina wygrali z Rzeszowem 3:2, zajmując ostatecznie trzecie miejsce.

Giełda Koszańskińskiej Piosenki Żołnierskiej

ŚPIEWKA: GRZEGORZ WALCZAK
ad libitum

ZAL MI PTAKÓW MUZYKA: RENATA GLEINERT

Zal mi ptaków które mkną do nieba
Zal mi kwiatów ściętych nazbyt wcześniej
Czasu nie wiem czego mi potrzeba
może oczu twoich choćby we śnie
piaskiem czasu zasypałam twarz i do
życia kiedyś się przebudzę tak po cichu czasem sobie marzę
i zo- ba-czę znów ciebie
zamyślny chłopaku i zo- baczę jak dawniej
mój poważny dzieciaku
ilu ludzi gdzieś przeszło i mi-nęło już lat w mgle po
rannej wiatr rozwiął ich ślad
ilu ludzi gdzieś przeszło i minęło już lat w mgle porannej wiatr
rozwiął ich ślad

UBRANIOWE NIEWYPALY

Francuscy fabrykanci odzież i hurtownicy wskutek studentów zamieszek w Paryżu pozostali z nie sprzedanym towarem, dochodzącym od 30 proc. do 80 proc. Taki sam kryzys nastąpił w obuwnictwie. Letnie nowości pozostały w sklepach. Również sprzedaż torebek osiągnęła 20 proc. zwykłej poziomu. Znacząco mniej przyjechało w tym czasie do Francji amerykański i niemiecki konsumenci.

ców, a „światło matki”, które dla francuskich kupców jest takim samym interesem jak okres gwiazdkowy, zostało w tym roku niemal całkowicie zapomniane.

ŚWIETLISTY FORTEPIAN

Francuz Marcel Le Condie zastąpił struny fortepianu sprządkami tarczowymi 20-letniej mocy. Wykonuje na tym fortepianie „sonaty wizualne” — obrazki w formie dźwięku.

Zal mi ptaków, które mkną do nieba,
Zal mi kwiatów, ściętych nazbyt wcześniej.
Sama nie wiem, czego mi potrzeba
— może oczu twoich choćby we śnie.
Może czekam, aż z daleka wrócę
piaskiem czasu zasypałam twarz
i do życia kiedyś się przebudzę,
tak po cichu czasem sobie marzę.

I zobaczę znów ciebie
zamyślny chłopaku,
i zobaczę — jak dawniej
mój poważny dzieciaku.
Ilu ludzi gdzieś przeszło
i minęło już lat.

W mgle porannej wiatr rozwiął ich ślad.
Smutne czasem mkną do nieba ptaki
i o świecie giną gdzieś nad miastem.
Ludzie mówią, że nie trzeba płakać,
słońce przecież świeci takie jasne.
Ale czasem bywa, że z daleka
zapomniane ich wracają cienie
i gdy w nocy się rozświecił rzeka,
nierzadko przynosi ich wspomnienie.

Wtedy widzę znów ciebie
zamyślny chłopaku,
wtedy widzę, jak idziesz
z karabinem dzieciaku
i uśmiechasz się do mnie,
ręką dajesz mi znak,
byś mi powiedział, że jesteś.

Zbliżają się niewesołe dla Europy rocznica, dwudziestolecie odwołanego państwa bońskiego, a wraz z nim początek przygotowań do budowy Bundeswehry. Rocznicę ze sobą związane, bo jak to trafnie powiedział redaktor naczelny „Spiegla” Rudolf Augstein, państwo zachodnioludnieckie powstało po to, by móc powołać tak potrzebną blokowemu północnoatlantyckiemu armię.

Bundeswehra liczy formalnie ponad 13 lat, ale jej historia, łącznie z okresem narodzin, po nad dwadzieścia. Zaczęło się bowiem jeszcze w pierwszych latach powojennych, kiedy to resztki ocalałej z programu kadry generalsko-oficerskiej znalazły schronienie w sztabach aliantów zachodnich i pod gozdem pracy wspomnieniowej, archiwalnej i porządkującej doświadczenia wojenne zaczęły przygotowywać doktrynalne i organizacyjne podstawy przyszłej armii. Kilku set generałów i oficerów skupionych w tzw. wydziałach historycznych sztabów amerykańskich i brytyjskich sił lądowych, powietrznych i morskich, ponad setka w tzw. komisji ekspertów do spraw historii wojny pod kierownictwem b. szefa sztabu sił lądowych armii hitlerowskiej, gen. Haldera, pracujący indywidualnie eksperci w rodzaju, gen. Guderiana, Speidla, Zeitzlera, Tippelskir-

wojskowej i na jesieni tegoż roku, po objęciu kierownictwa ministerstwem obrony przez Franza Josepha Straussa, przyspiesza proces budowy armii, postanawiając sukcesywnie, po sformowaniu każdej kolejnej dywizji, przekazywać ją do dyspozycji NATO.

W latach 1957—1958 rząd występuje z pierwszymi postulatami nuklearnymi. Po szeregu oświadczeń kanclerza Adenauera, Straussa i gen. Heusingera, inspektorat generalnego Bundeswehry, o konieczności uzbrojenia jej w broń nuklearną, Bundestag w marcu 1958 r. przychylił się do tej koncepcji i do tych postulatów. W końcu lat 1959—1963, okresu burzliwego wzrostu Bundeswehry, osiągnęła ona już liczebność prawie 400 tysięcy żołnierzy.

Gdy więc w 1963 r. trzon Bundeswehry był sformowany, kierownictwo polityczne i wojskowe, NRF oznajmiło, że

„Pershing”, „Sergeant”, „Honest John” oraz działa artyleryjskie, przystosowane do strzelania pociskami atomowymi.

Sily powietrzne (prawie 100 tys. ludzi) zorganizowane są w 16 skrzydeł, w skład których wchodzi 32 eskadry samolotów i 15 dywizjonów przeciwlotniczych pocisków rakietowych: dysponują też dwoma skrzydłami pocisków „Pershing”. Główną siłą lotnictwa są samoloty myśliwsko-bombowe F-104G, przystosowane do przenoszenia bomb atomowych.

Sily morskie, liczące ponad 33 tys. żołnierzy dysponują około 240 okrętami bojowymi i specjalnego przeznaczenia, w tym 9 niszczycielami, 9 dozorowcami i 11 okrętami podwodnymi.

Wojska obrony terytorialnej — których nie włączaliśmy we wspomnianą liczebność Bundeswehry — liczą ponad 35 tys. ludzi; ponadto wzrasta liczebność rezerwy tych wojsk, tzw. jednostek mobilizacyjnych, zwanych też wojskami obrony regionalnej lub wojskami ochrony kraju (Heimatschutz); w kwietniu 1968 r. liczyły one ok. 25 tys. ludzi, a do końca roku miały wzrosnąć do 38 tys.

NIE TYLKO SIŁA BOJOWA

Bundeswehra wyrosła więc w ciągu tych lat na wielką siłę bojową. Ale nie tylko. Bundeswehra jest powszechną szkołą wychowania nacjonalistycznego i rewizjonistycznego. Co roku ok. 140 tys. odpowiednio urobionych obywateli odchodzi do cywila, a cała armia rezerwistów liczy już ponad milion ludzi. Aparat tzw. Inneren Führung, ideologicznie urabiający żołnierzy, oddziaływa też na społeczeństwo, bierze aktywny udział w pracy propagandowej, prowadzonej w skali całego kraju.

Jednym z fragmentów tego oddziaływania jest nieustająca kampania polityczna, prowadzona przez aktualnych i byłych dowódców Bundeswehry. Generałowie i admirałowie Kielmansegg, Tretnner, Ruge — to czołowi publicyści i komentatorzy pism zachodnioludnieckich, wzywający do dalszej militaryzacji kraju, do uzbrojenia Bundeswehry w pełny arsenał broni nuklearnej, do aktywizacji NATO. Głośnym echem odbił się niedawny artykuł gen. Tretnnera, b. inspektora generalnego Bundeswehry („Rheinischer Merkur”, 19 lipca 1968), wzywający do zapewnienia NRF posiadania broni nuklearnej i stordowania Układu o nierozprzestrzenianiu. Wiceadmirał Ruge, b. dowódca Bundesmarine, jako profesor uniwersytetu w Tübingen bezpośrednio wychowuje w duchu militarystyki młodzież.

Bundeswehra przekształca się coraz bardziej w „państwo w państwie”, w groźną dla ten deniej demokratycznych, nurtujących część społeczeństwa zachodnioludnieckiego, siłę, a uchwalone niedawno „ustawy wyjątkowe” przewidują możliwość użycia jej dla tłumienia rozruchów wewnętrznych.

W bilansie dwudziestolecia państwa bońskiego Bundeswehra stanowi pozycję siły rewizjonizmu i neomilitarystyki.

JULIAN LIDER

Wrzesień 1939 — V Kolumna

O materialne przygotowanie Niemców do wojennej awantury ztroszczyły się niemieckie monopole zapatrzzone w gwiazdę szczytów Hitlera i jego dalekosiężne plany pod boju świata. Duchowym przygotowaniem społeczeństwa do światowej rzezi zajął się mistrz nazistowskiej propagandy dr Joseph Goebbels. Jemu Hitler powierzył zadanie przekonania zarówno światowej opinii publicznej jak i każdego poszczególnego Niemca w kraju i za granicą, że miecz Nibelungów służy słusznej sprawie.

Jednym z ulubionych, a zarazem najbardziej ważkich i co istotne emocjonalnie łatwych do wygrania „argumentów” nazistowskiej propagandy były rzekome prześladowania, uciski i pogromy mniejszości niemieckiej.

Tym argumentem posłużyło się w czasie najazdu na Czechosłowację. Szmerywane nim w sprawie Gdańska i Kłajpedy. Zamierzano go również wainie wykorzystać jako usprawiedliwienie napadów na Polskę. Dodać należy, że po dziś dzień „argument” ten znajduje się jeszcze na składzie zachodnioludnieckiej propagandy lansującej bez najmniejszego zażenowania tezę o „wymuszonej wojnie”.

JAKA JEST PRAWDA?

Terytorium państwa polskiego zamieszkiwało w przeddzień wybuchu II wojny światowej 750—800 tysięcy obywateli polskich pochodzenia niemieckiego — czyli 2—2,5 proc. ogółu ludności.

Większość zamieszkałych w Polsce Niemców osiedlona była wzdłuż zachodnich i północnych granic państwa, na ziemiach stanowiących aż do I wojny światowej teren szczególnie intensywnych zabiegów kolonizacyjno-germanizacyjnych.

Położenie mniejszości niemieckiej w Polsce przedwrześniowej charakteryzuje badające najdokładniej jej sytuację ekonomiczną. W Poznaniu na przykład do mniejszości niemieckiej należało 26 proc. ogółu ziemi uprawnej, jakkolwiek zamieszkała na tym terenie Niemcy — obywatele polscy stanowili zaledwie 6 do 7 proc. mieszkańców.

Na Górnym Śląsku — gdzie stosunek procentowy żywołu niemieckiego kształtował się podobnie — udział kapitału niemieckiego wynosił: w przemyśle — 35 proc., w handlu — 15—20 proc., w rzemiośle — 23 proc., w dochodach z własności ziemskiej — 40 proc. W ogólnym podziale do chodu na Niemców przypadało 66 procent!

Przypomnieć również warto, że na terenie naszego kraju działało w tym czasie 800 legalnie zarejestrowanych organizacji politycznych, społecznych, zrzeszeń gospodarczych, stowarzyszeń kulturalnych, oświatowych, sportowych i dewocyjnych. Nie wliczając w to czterech masowych partii politycznych. W tym najbardziej agresywnych i jawnie hitlerowskich o ogół

nokrajowym zasięgu jak Jung deutsche Partei i Deutsche Vereinigung oraz legalnej (dla przebywających na obszarze Polski obywateli Rzeszy) i nielegalnej NSDAP.

Znawca zagadnień mniejszościowych Restytut W. Staniewicz, w oparciu o przeprowadzone badania, określa liczbę „Niemców zrzeszonych w organizacjach wyznających światopogląd hitlerowski i powiązanych z kierownictwem NSDAP w III Rzeszy” na 150 do 200 tysięcy!

Pewne wyobrażenie „o polskim ucisku narodowym” w stosunku do Niemców daje statystyka niemieckiego szkol-

wizji u Niemca Tschuschkego w Sierakowie w powiecie brzezińskim. Odkryto w jego mieszkaniu wielki magazyn broni, materiałów wybuchowych oraz wiele innych kompromitujących dowodów wrogiej działalności.

W przygotowaniu antypolskiej dywersji zaangażowane były również organizacje religijne. 28 sierpnia ujawniono pod ołtarzem kościoła protestanckiego w Siemianowicach potężny magazyn broni. Na skład broni i materiałów dywersyjnych zamieniono również kościół ewangelicki w Piekarach Śląskich. Podobne magazyny dla oddziałów dywersyjnych V Kolumny ujawniono w lesie koło Łomnej Dolnej w powiecie cieszyń-

U PROGU

nictwa w Polsce przedwrześniowej. Wynika z niej, że w roku szkolnym 1938/39 istniało na terenie naszego kraju 359 szkół z niemieckim językiem wykładowym, do których uczęszczało 36.198 uczniów, 78 publicznych szkół mieszanych — 8.118 uczniów, 238 niemieckich szkół prywatnych z przeszło piętnastoma tys. uczniów oraz 15 gimnazjów, w których naukę pobierało 3.000 dzieci.

Organizacje niemieckie wydawały ponad sto dzienników i czasopism obsługiwanych przez własną agencję prasową. Większość tych pism stała nowymi publicznymi trybunami nazistowskiej ideologii.

ZADANIA NA DZIEŃ X

Większość działających na terenie państwa polskiego partii i organizacji mniejszości niemieckiej ujednoliconych i zreorganizowanych po dojściu Hitlera do władzy według wzorów i zaleceń faszystowskich, finansowana i instruowana z Berlina, przerodziła się z biegiem czasu w V Kolumnę.

Na terenie Polski systematycznie szkolili się w akcji dywersyjnej i sabotażowej oddziały Selbstschutzu, dla których poligonami stały się wielkie kompleksy lasów pomorskich obszarów. Broń do-

skim, pod Łodzią i setkach innych miejsc rozrzuconych na terenie całego kraju.

Im bliżej dnia wybuchu wojny tym aktywniejsza jest działalność niemieckiej irydynty. 30 sierpnia organ PPS „Robotnik” donosi:

„Dnia 28 bm. o godz. 16.45 na odcinku (linii kolejowej) Kraków — Kłaj znaleziono bombę oraz mechanizm zegarowy nastawiony na godz. 9”. (...)

„W poniedziałek (28, 8.) o godz. 11.45 na dworcu w Tarnowie w hali bagażowej wybuchła bomba zegarowa ujemniejszona w walizce oddanej do przechowania.

Jedna trzecia budynku dworcowego uległa zniszczeniu, 18 osób zabitych (ok. czterdziestu rannych — przyp. aut.).

Na samym Górnym Śląsku w przeddzień wybuchu wojny aresztowano 1500 dywersantów. Większość z nich zwolniono jednak na skutek kategorii cznej interwencji MSZ i akredytowanych w Warszawie ambasadorów Francji i Wielkiej Brytanii...

FABRYKOWANIE „DOWODÓW POLSKICH ZBRODNI”

Ostatnie godziny pokoju. Hitler domaga się od polskich Volksdeutsche dowodów ich oddania. Propaganda III Rze-

WOJNY

starczano z Gdańska bądź też szmuglowano przez granicę z bytymi Prusami Wschodnimi. Instruktorzy przyjeżdżali wprost z Berlina.

Głównymi zadaniami, do których przygotowywano bojowkarzy V Kolumny na wypadek wybuchu wojny, to siać dywersji i niewiary w możliwość obrony, dezorganizowanie zaplecza frontu, przede wszystkim zaś dywersja i szpiegostwo. Do zadań V Kolumny należało również oprowadzanie, przez zaskoczenie, ważnych dla Niemców zakładów przemysłowych szczególnie na Śląsku, dostarczenie przewodników dla Wehrmachtu.

Od lutego 1939 r. władze polskie notują nasilające się ucieczki młodych Niemców do Niemiec i do „Wolnego Miasta Gdańska”. Do sierpnia takich wypadków zanotowano dziesiątki tysięcy.

Władze hitlerowskie tworzyły z uciekinierów specjalne jednostki jak np. „Freikorps Ebbinghaus”, bądź też po przeszkoleniu w obozach dywersyjno-szpiegowskich Abwehry przerzucano ich na powrót na teren Polski z konkretnymi zadaniami szpiegowsko-dywersyjnymi, gdzie działali oni mieli w oparciu o pomoc niemieckiej mniejszości.

V KOLUMNA W DZIAŁANIU

Pod naciskiem opinii publicznej, mimo sprzeciwów ze strony beckowskiej dyplomacji, polskie władze państwowe zmuszone zostały do likwidacji przynajmniej niektórych najbardziej skompromitowanych ośrodków dywersji hitlerowskiej.

25 sierpnia, na przykład, policka państwowa dokonała re-

szy potrzebuje na gwałt „dowodów polskich zbrodni” wobec mniejszości niemieckiej.

Organ rządowy „Gazeta Polska” 31 sierpnia publikuje oświadczenie:

„W ciągu ostatnich dni zanotowano w szeregu wypadków zamachy petardowe na domy i obejścia oraz zagrody wiejskie należące do obywateli polskich narodowości niemieckiej w Poznaniu, Bydgoszczy i innych miastach oraz wsiach województw zachodnich. We wszystkich wypadkach sprawcy zostali ujęci. Są to Niemcy, członkowie działających na terenie Polski niemieckich organizacji hitlerowskich.

Na Pomorzu wydarzyło się szereg wypadków pożarów zabudowań gospodarczych oraz ustawionych na polu stert, na leżących do Niemców. Jest rzeczą charakterystyczną, iż wiadomości o tych pożarach ukazywały się w „Deutsches Nachrichten Buro” na kilkanaście godzin przedtem zanim pożary te wybuchły...”

Geneza tych zbrodni znana jest dziś aż nadto dobrze. Po wojnie odnaleziono w archiwum Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeczy 223 numerowane teczki uporządkowane w czterech działach, zawierające szczegółowe instrukcje, szkice, opisy sytuacyjne obiektów na terenie państwa polskiego mających być przedmiotem prowokacji. Znałe są również nazwiska ludzi, którzy wypełnić mieli te zbrodnicze zadania.

Pierwszy zespół zatytułowany „NORD-OST” obejmujący pogranicze b. Prus Wschodnich zawiera 63 teczki.

Część druga „FREISTADT-DANZIG” obejmuje 23 obiekty niemieckie, które zamierzano zniszczyć lub podpalić.

(Dokończenie na str. 8)

Bundeswehra w bońskim bilansie

cha, Rendulica, Reinhardta, Manteuffla, Blumentritta — wszyscy oni budowali już w swoich pracach i tezach przyszłą armię.

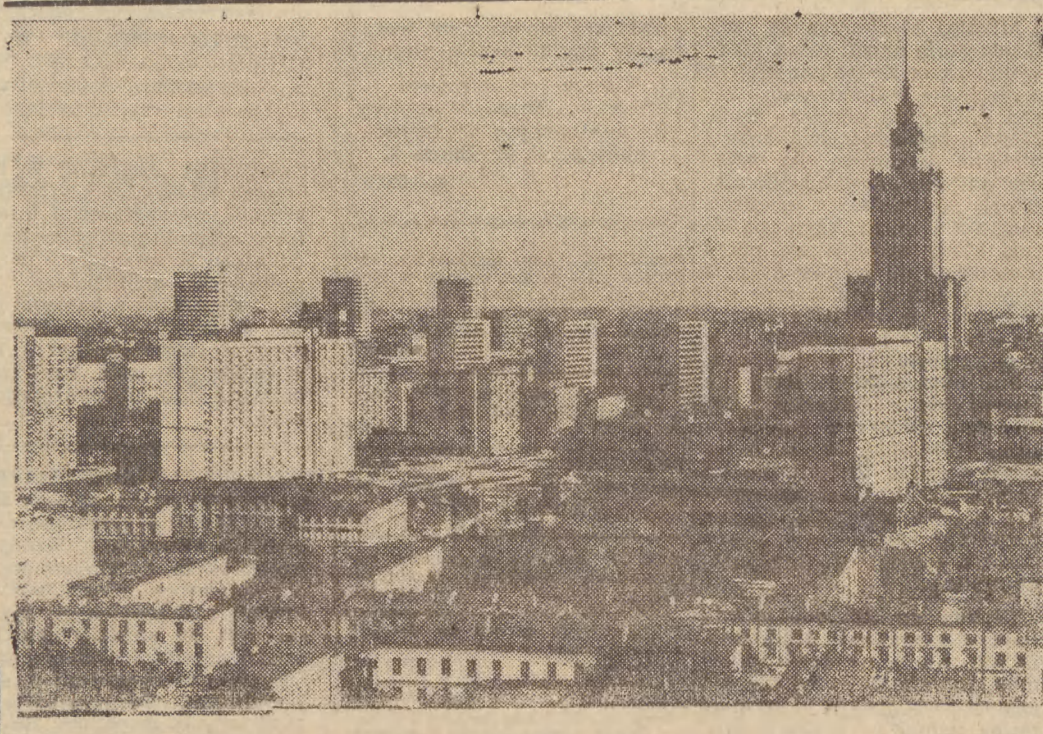
Pracowali jednak w cieniu sal konferencyjnych — przy okrągłych stołach zasiadli politycy tworzących się kół rządowych z Adenauerem na czele, by stoczyć w latach 1949—1954 wielką batalię o remilitaryzację Niemiec zachodnich. Obfitowała ona w dramatyczne wydarzenia, wśród nich zwłaszcza dwa przejęcia do historii: postawienie przez rząd USA na nowojorskiej sesji Rady NATO we wrześniu 1950 r. otwarcie i brutalnie sprawy utworzenia armii zachodnioludnieckiej i odrzucenie przez parlament francuski w sierpniu 1954 r. projektu utworzenia Europejskiej Wspólnoty Obronnej i tzw. armii europejskiej. Między tymi datami miły niemal lata zacietę walki o przełamanie oporu narodów, dla których myśl o ponownym uzbrojeniu Niemiec była wstrząsem.

Historia zna paradoksy: odrzuceniu remilitaryzacji NRF w postaci EWO i „armii europejskiej”, narody państw NATO dały sobie wmówić i zmusić się do zgody na jeszcze gorszą koncepcję — uzbrojenia Niemiec zachodnich w ramach bezpośredniego włączenia ich do NATO.

SKROMNE POCZĄTKI I DALEKOSIĘŻNE PLANY

Gdy 12 listopada 1955 r. w samochodowej hali koszar w Bonn pierwszych 101 ochotników — 95 oficerów i 6 podoficerów Bundeswehry — otrzymały karty nominacyjne, wiadomo już było, że powstanie armia narodowa, armia zachodnioludniecka, co prawda pod porządkowaną formalnie dowództwem NATO, ale jednak z narodowym dowództwem do szczybła korpusu włącznie. Z własnym ministerstwem obrony, które pod postacią Urzędu Blanka istniało już — i przy gotowywało plany remilitaryzacji — od kilku lat. Ze swoim systemem zaopatrywania i z własnym zapleczem w postaci jednostek obrony terytorialnej.

W pierwszym okresie, w latach 1955—1957, planuje się wystawienie już w ciągu 3—4 lat 12 dywizji lądowych, w tym 6 pancernych, 20 eskadr lotniczych dysponujących ponad 1300 samolotami, zakup i zbudowanie około 100 okrętów marynarki wojennej. Proces formowania armii postępuje jednak dość opornie, przede wszystkim wskutek niechętnego stosunku społeczeństwa, mającego jeszcze świeżo w pamięci klęskę wojenną. Rząd forsuje jednak i przeprowadza 7 lipca 1956 r. ustawę o powszechnym obowiązku służby



Warszawa z lotu ptaka. No wczesne centrum stolicy, CAF — Gręda

CAF — Gręda

Aleksander Nasibow KRYJÓWKA NAJ LARA

Tłum. Wanda Wasowska

(35)

Cudzoziemiec, obserwując uważnie reakcję Upitza, wiedział, że słowa te zrobiły na nim duże wrażenie. Ciągnął więc dalej:

„Ale niech się pan nie denerwuje, bowiem czynione są wszelkie starania, aby Niemcy pozostali Niemcami i otrzymali po wojnie taką formę rządów, jaka jest przyjęta na Zachodzie. To jednak tylko połowa zadania.

Przerwał na chwilę. Na twarzy Upitza malowało się coraz większe zainteresowanie.

„Druga połowa zadania — podjął gość — to wojna przeciwko Rosji. Z początku zimna, prowadzona przy użyciu prasy i radia oraz przez stosowanie środków ekonomicznych. A gdy już wszystko będzie przygotowane, nastąpi prawdziwa wojna, po której komunizm powinien zniknąć z oblicza świata. Ale na razie Rosja to zbyt wielki i potężny kraj, aby go nie doceniać jako przeciwnika. Niemcy popłynęli właśnie pod tym względem wielki błąd, za który tak ciężko muszą odpokutować. Podobnych omyłek powtarzać nie wolno. Dlatego też do pracy nad kwestią rosyjską włącza się obecnie główne siły wywiadu, który ja reprezentuję, zresztą nie tylko tego wywiadu. W tej chwili najważniejszą sprawą jest to, żeby dokumentacja tajnej służby niemieckiej nie dostała się do rąk Rosjan. Do tego nie wolno dopuścić. Cała sieć niemieckiej agentury na Wschodzie powinna być zachowana i zdolna do dalszego działania, ale w nowych warunkach przeprowadzić jej będą nowi szefowie...”

„Wy?” — zapytał szybko Upitz.

„Tak, my. Muszę zaznaczyć, że nie jest pan pierwszym Niemcem, z którym prowadzę taką rozmowę. Reasumując: proponujemy panu przejście pod inne kierownictwo”.

Upitz milczał.

„Zacznie pan pracować dopiero po kapitulacji — dodał gość. — Odpowiada to panu? Mogę pana zapewnić, że zgodę na taką propozycję wyrazili już ludzie stojący wyżej niż pan”.

Znowu zapanowało milczenie. Upitz się wahał.

„Jakież mam na to dowody?” — zapytał po chwili.

„Zapewniam pana, że są zupełnie dostateczne. Otóż pana przysłano tu na moje żądanie”.

Upitz poruszył się niespokojnie. Nie przypuszczał, że sprawy zaszły aż tak daleko.

„Aby przekonać pana o tym, spowoduję, że jeszcze dziś otrzyma pan rozkaz powrotu. Chce pan?”

Upitz pamiętał swoją wczorajszą rozmowę telefoniczną z Berlinem, w czasie której polecono mu pozostać w Genewie jeszcze tydzień. Toteż zgodził się na propozycję, gdyż dawała mu ona możliwość stwierdzenia, czy rozmówca jego mówi prawdę.

Cudzoziemiec wyszedł, zaś Upitz wrócił do swego pokoju. Właściwie powziął już decyzję. Ostatecznie nie było w tym nic, co by przynosiło ujemne jego honorowi, gdyż współpracę tę miał rozpocząć po wojnie, kiedy nie będzie już skrepowany przysięgą.

Po upływie godziny rozległ się dzwonek telefonu. To z Berlina nadszedł rozkaz, aby Upitz na drugi dzień opuścił Genewę.

A po południu zatelefonował jego nowy znajomy.

„Więc jak?” — zapytał krótko.

„Zgadza się” — odrzekł Upitz.

Wieczorem spotkali się znowu i omówili wszystko dokładnie. Upitz otrzymał do wykonania zadanie, które miało być przygotowaniem do przyszłej jego pracy. Miał się zająć zbieraniem tajnych dokumentów gestapo, SD i innych instytucji ewakuowanych ze wschodu do Niemiec, a także odpowiednim ich zabezpieczeniem.

„Ukryjcie te akta gdzieś na zachodnich krańcach Niemiec — zlecił mu Fred Tedder, jego nowy przełożony — tam będą nieosiągalne dla Rosjan”.

Upitz wrócił do Berlina i, nie tracąc czasu, zabrał się do dzieła. Okazało się zresztą, że powierzono mu zadanie nie jest zbyt trudne, gdyż tutejsze władze wydały już rozkaz wybudowania specjalnych schronów dla tajnych akt Rze-

zy. Wyglądało na to, że i tu nie obeszło się bez interwencji z zewnątrz. Tedder nie rzucał słów na wiatr.

Skomplikowaną robotę wykonano dość szybko i z zachowaniem warunków jak największej konspiracji. Jednak mimo to nie udało się ukryć tego całkowicie przed radzieckim wywiadem. Pewne oznaki wskazywały na to, że zaczął on działać akurat w tym rejonie, gdzie ukryte były szczególnie ważne dokumenty wywiezione ze wschodu.

General Upitz był tym bardzo zaniepokojony. Zastanawiając się nad tym, w jaki sposób odwrócić uwagę radzieckiego wywiadu od tajnej kryjówki urządzonej dla archiwów, przypomniał sobie o Wiesbachu, zresztą i bystrym agencie współpracującym od dawna z kontrwywiadem. Wezwawszy go do Berlina, Upitz przedstawił mu całą sytuację, a następnie zapytał o radę.

Wiesbach wzruszył ramionami i poddał myśl, aby przewieźć dokumenty w inne miejsce i jeszcze staranniej zabezpieczyć. Ale Upitz odpowiedział mu na to, że to jest niemożliwe, a przede wszystkim ryzykowne. Materiały te znajdują się w dużych metalowych skrzyniach. Jest tego bardzo dużo. Takiego transportu nie można przewieźć nieopatrzone, wobec czego operacja taka nie miałaby sensu. Prócz tego koszt urządzenia takiego schronu byłby niewspółmiernie wysoki do ewentualnych efektów tych poczynień, a trzeba pamiętać, że środki, jakimi rozporządza państwo, są coraz skromniejsze.

— Gdzie się znajduje ta kryjówka? — zapytał Wiesbach. Upitz nie odpowiedział.

— W każdym razie nie w Ostburgu?

— Nie, na pewno nie w Ostburgu — odrzekł Upitz.

Wiesbach poprosił o czas do namysłu. Po paru dniach zjawili się znowu i przedstawił swój plan. Założeniem jego było wprowadzić w błąd rosyjski wywiad, skierować go na fałszywą drogę, a potem urządzić zasadzkę i zlikwidować wywiadowców.

Upitz słuchał w milczeniu, nie odrzucając, ale i nie aprobowując pomysłu Wiesbacha. Agent tymczasem rozwijał swoją myśl dalej.

D. a. n.

Zasłużony drukarz...

Twórca pierwocin drukarstwa w Moskwie — Iwan Fedorow vel Fedorowicz, kierownik założonego przez Iwana Groźnego — pieczętnego dworu, a następnie typograf w Polsce, gdzie spod jego prasy wyszły pierwsze książki ruskie, był również konstruktorem armat i wynalazcą prototypu wyrzutni pocisków. Świadczą o tym nowe dane o „drukarni greckiej i słowiańskiej”, jak nazywał siebie Fedorow.

Po wydaniu w Moskwie najwcześniejszych druków („Apostol” i „Czasosłow” w r. 1564) Fedorow na skutek intryg i niechęci cara udaje się do Polski. Tutaj w Zbudowie u hetmana Wielkiego Litewskiego Hrehora Chodkiewicza, zakłada oficynę drukarską, w której wychodzą „Ewangelia” i „Psalterz” z „Czasosłowem”. W r. 1574 we Lwowie pracuje nad tamtejszymi drukami ruskimi. Są to: „Apostol” w nowym wydaniu oraz „Bukwar” (elementarz) z gramatyką. Wstępuje na służbę wojewody kijowskiego Konstantego Ostrogskiego, i w Ostrogu wydaje szereg wspaniałych druków ruskich. Używa podwójnej formy nazwiska — „Fedorow vel Fedorowicz”. W r. 1582 w Grodnie zwraca się do Stefana Batorego z prośbą o przyznanie mu tytułu „drukarni greckiej i słowiańskiej”, ale otrzymuje zlecenie na odnalezienie małej armaty — „bomarda parva”. W rok później wyjeżdża do Wiednia, aby zgłosić identyczną propozycję cesarzowi niemieckiemu. Stamtąd pisze także list w sprawie odlewania dzieł do elektora saskiego Augusta.

...wynalazcą armaty

Historyk Włodzimierz Hulanicki znalazł w Dreźnie, w saskim archiwum krajowym — „Saechsches Landesarchiv” ten ostatni list, z datą „Viennae 23. Julij 1583”. Jest on napisany dobrą łaciną i nosi podpis „Joannes Fedorowicz Monschus ty pographus graecus et slavonicus” — „Jan Fedorowicz — Moskiewski drukarz grecki i słowiański”. W liście Fedorow — Fedorowicz poleca uwadze elektora wynalazione przez siebie składane działo z zespołem serii luf. Efekt zmasowania nia ognia tej armaty mógłby istotnie przyczynić się do zniszczenia nawet potężnych murów. I oto ciekawy szczegół: wynalazek ten może być uważany za prototyp wyrzutni pocisków, stosowanych podczas ostatniej wojny światowej i nazywanych popularnie „katiuszami”.

Zachodzi przypuszczenie iż elektor August nie odpowiedział wcale na list Fedorowa vel Fedorowicza. Zgębiony i chory typograf powraca do Lwowa, gdzie umiera w grudniu 1583 r. Do naszych czasów nie dotrwał jego nagrobek z napisem świadczącym że był to „drukarni greckiej i słowiańskiej”.

A więc — znakomity drukarz „graecus et slavonicus” był jednocześnie, wynalazcą doskonałej bomby. Cóż w tym dziwnego? Przecież jego nialny Leonardo da Vinci również dokonał wielu wynalazków w dziedzinie wojskowej, przede wszystkim inżynierii wojennej. (BN-T PAP)

(Dokończenie ze str. 5)

nie student I roku kierunku matematycznego gdańskiej WSP.

Zanim Paweł mógł pozwolić sobie na to nieco poetyckie stwierdzenie, wiele godzin bezsennej spędził nad książkami, przeżył emocje napięć nerwowych, jakie wcześniej się nie zdarzały. Paweł, jak wielu kolegów z jego szkoły, przygotowywał się do egzaminów sam. Ze szczecińskiego liceum, podobnie jak z in-

skiej Politechniki. Przyjacieli ze szkolnej ławy, syn mecha nika samochodowego — Romuald Kiljan — rozpoczął studia chemiczne. Obaj niemal zaraz po egzaminach przedzierał się w juna- ków OHP i przez dwa tygodnie pracowali w pegeerze powiatu pyrzyckiego. Rekrutowano do OHP tych, którzy znaleźli się na listach studentów. Najchętniej zgłaszali się zamiejscowi. Może nie zawsze taki wyjazd mieścił się w wakacyjnych planach

ale argumenty starszych kolegów z uczelni, robiły swoje. Mówili chęć akademicką, to może wybrzeź się na OHP. Niemal każdy z tych zamiejscowych pisał wcześniej podanie o przydział miejsca, o stypendium mieszkaniowe. Nie zastanawiano się wiele, chociaż niedługo wiedział, że na jego ręce czeka ojcowskie gospodarstwo.

Wybrańcy lubią się dzielić własnym szczęściem z innymi. Relacjonując wrażenia z egzaminów. Paweł Mucha napisał m. in.: „Środa była dniem wolnym i zarazem wielkim moim dniem, zostałem bowiem dopuszczony do egzaminów ustnych. Nazajutrz o go dzinie dziewiątej pierwsza szóstka zniknęła za drzwiami. Wszyscy czekamy w napięciu. Za pół godziny drzwi się otwierają, otaczamy szczęściarzy zwartym kręgiem. Odetchnęliśmy z ulgą, pytania były łatwe. Usiadłem i spokojnie czekam na swoją kolej. Wreszcie jest.

Zdawaliśmy jednocześnie, fizykę i matematykę. Była tylko zmiana krzesła. Usiadłem przy stoliku z dwiema karteczkami. Powoli odchyliam pierwszą z nich. Wielka ulga. (...)

Nie miałem żadnych pytań pomocniczych i zszedłem do puściłem salę. Tego samego dnia wróciłem do domu”. Cała Gwda Wielka — bo tutaj Paweł ma ten dom — wie o jego sukcesie. Na wrze sień zaciągnął się do OHP. W liście pisać o tej sprawie nie omieszkał dodać, że uczy nił tak wiedziony uczuciem wdzięczności za to, że on, syn robotnika może spokojnie studiować. Spokojnie, bo może liczyć na miejsce w domu akademickim, na stypendium mieszkaniowe oraz zasiłek pieniężny. Spodziewaną pomoc otrzymał również nieznanemu mu rówieśnik, Edmund Nita — absolwent koszalińskiego LO im. Wł. Broniewskiego. Ojciec jest stolarzem, a syn, jak dobrze pójdzie, będzie inżynierem. Przyjeżdża do niego runek mechaniczny szczeciń-

skiej Politechniki. Przyjacieli ze szkolnej ławy, syn mecha nika samochodowego — Romuald Kiljan — rozpoczął studia chemiczne. Obaj niemal zaraz po egzaminach przedzierał się w juna- ków OHP i przez dwa tygodnie pracowali w pegeerze powiatu pyrzyckiego.

Rekrutowano do OHP tych, którzy znaleźli się na listach studentów. Najchętniej zgłaszali się zamiejscowi. Może nie zawsze taki wyjazd mieścił się w wakacyjnych planach

ale argumenty starszych kolegów z uczelni, robiły swoje. Mówili chęć akademicką, to może wybrzeź się na OHP. Niemal każdy z tych zamiejscowych pisał wcześniej podanie o przydział miejsca, o stypendium mieszkaniowe. Nie zastanawiano się wiele, chociaż niedługo wiedział, że na jego ręce czeka ojcowskie gospodarstwo.

Wybrańcy lubią się dzielić własnym szczęściem z innymi. Relacjonując wrażenia z egzaminów. Paweł Mucha napisał m. in.: „Środa była dniem wolnym i zarazem wielkim moim dniem, zostałem bowiem dopuszczony do egzaminów ustnych. Nazajutrz o go dzinie dziewiątej pierwsza szóstka zniknęła za drzwiami. Wszyscy czekamy w napięciu. Za pół godziny drzwi się otwierają, otaczamy szczęściarzy zwartym kręgiem. Odetchnęliśmy z ulgą, pytania były łatwe. Usiadłem i spokojnie czekam na swoją kolej. Wreszcie jest.

Zdawaliśmy jednocześnie, fizykę i matematykę. Była tylko zmiana krzesła. Usiadłem przy stoliku z dwiema karteczkami. Powoli odchyliam pierwszą z nich. Wielka ulga. (...)

Nie miałem żadnych pytań pomocniczych i zszedłem do puściłem salę. Tego samego dnia wróciłem do domu”. Cała Gwda Wielka — bo tutaj Paweł ma ten dom — wie o jego sukcesie. Na wrze sień zaciągnął się do OHP. W liście pisać o tej sprawie nie omieszkał dodać, że uczy nił tak wiedziony uczuciem wdzięczności za to, że on, syn robotnika może spokojnie studiować. Spokojnie, bo może liczyć na miejsce w domu akademickim, na stypendium mieszkaniowe oraz zasiłek pieniężny. Spodziewaną pomoc otrzymał również nieznanemu mu rówieśnik, Edmund Nita — absolwent koszalińskiego LO im. Wł. Broniewskiego. Ojciec jest stolarzem, a syn, jak dobrze pójdzie, będzie inżynierem. Przyjeżdża do niego runek mechaniczny szczeciń-

skiej Politechniki. Przyjacieli ze szkolnej ławy, syn mecha nika samochodowego — Romuald Kiljan — rozpoczął studia chemiczne. Obaj niemal zaraz po egzaminach przedzierał się w juna- ków OHP i przez dwa tygodnie pracowali w pegeerze powiatu pyrzyckiego.

Rekrutowano do OHP tych, którzy znaleźli się na listach studentów. Najchętniej zgłaszali się zamiejscowi. Może nie zawsze taki wyjazd mieścił się w wakacyjnych planach

ale argumenty starszych kolegów z uczelni, robiły swoje. Mówili chęć akademicką, to może wybrzeź się na OHP. Niemal każdy z tych zamiejscowych pisał wcześniej podanie o przydział miejsca, o stypendium mieszkaniowe. Nie zastanawiano się wiele, chociaż niedługo wiedział, że na jego ręce czeka ojcowskie gospodarstwo.

Wybrańcy lubią się dzielić własnym szczęściem z innymi. Relacjonując wrażenia z egzaminów. Paweł Mucha napisał m. in.: „Środa była dniem wolnym i zarazem wielkim moim dniem, zostałem bowiem dopuszczony do egzaminów ustnych. Nazajutrz o go dzinie dziewiątej pierwsza szóstka zniknęła za drzwiami. Wszyscy czekamy w napięciu. Za pół godziny drzwi się otwierają, otaczamy szczęściarzy zwartym kręgiem. Odetchnęliśmy z ulgą, pytania były łatwe. Usiadłem i spokojnie czekam na swoją kolej. Wreszcie jest.

Zdawaliśmy jednocześnie, fizykę i matematykę. Była tylko zmiana krzesła. Usiadłem przy stoliku z dwiema karteczkami. Powoli odchyliam pierwszą z nich. Wielka ulga. (...)

ale argumenty starszych kolegów z uczelni, robiły swoje. Mówili chęć akademicką, to może wybrzeź się na OHP. Niemal każdy z tych zamiejscowych pisał wcześniej podanie o przydział miejsca, o stypendium mieszkaniowe. Nie zastanawiano się wiele, chociaż niedługo wiedział, że na jego ręce czeka ojcowskie gospodarstwo.

Wybrańcy lubią się dzielić własnym szczęściem z innymi. Relacjonując wrażenia z egzaminów. Paweł Mucha napisał m. in.: „Środa była dniem wolnym i zarazem wielkim moim dniem, zostałem bowiem dopuszczony do egzaminów ustnych. Nazajutrz o go dzinie dziewiątej pierwsza szóstka zniknęła za drzwiami. Wszyscy czekamy w napięciu. Za pół godziny drzwi się otwierają, otaczamy szczęściarzy zwartym kręgiem. Odetchnęliśmy z ulgą, pytania były łatwe. Usiadłem i spokojnie czekam na swoją kolej. Wreszcie jest.

Zdawaliśmy jednocześnie, fizykę i matematykę. Była tylko zmiana krzesła. Usiadłem przy stoliku z dwiema karteczkami. Powoli odchyliam pierwszą z nich. Wielka ulga. (...)

Nie miałem żadnych pytań pomocniczych i zszedłem do puściłem salę. Tego samego dnia wróciłem do domu”. Cała Gwda Wielka — bo tutaj Paweł ma ten dom — wie o jego sukcesie. Na wrze sień zaciągnął się do OHP. W liście pisać o tej sprawie nie omieszkał dodać, że uczy nił tak wiedziony uczuciem wdzięczności za to, że on, syn robotnika może spokojnie studiować. Spokojnie, bo może liczyć na miejsce w domu akademickim, na stypendium mieszkaniowe oraz zasiłek pieniężny. Spodziewaną pomoc otrzymał również nieznanemu mu rówieśnik, Edmund Nita — absolwent koszalińskiego LO im. Wł. Broniewskiego. Ojciec jest stolarzem, a syn, jak dobrze pójdzie, będzie inżynierem. Przyjeżdża do niego runek mechaniczny szczeciń-

skiej Politechniki. Przyjacieli ze szkolnej ławy, syn mecha nika samochodowego — Romuald Kiljan — rozpoczął studia chemiczne. Obaj niemal zaraz po egzaminach przedzierał się w juna- ków OHP i przez dwa tygodnie pracowali w pegeerze powiatu pyrzyckiego.

Rekrutowano do OHP tych, którzy znaleźli się na listach studentów. Najchętniej zgłaszali się zamiejscowi. Może nie zawsze taki wyjazd mieścił się w wakacyjnych planach

ale argumenty starszych kolegów z uczelni, robiły swoje. Mówili chęć akademicką, to może wybrzeź się na OHP. Niemal każdy z tych zamiejscowych pisał wcześniej podanie o przydział miejsca, o stypendium mieszkaniowe. Nie zastanawiano się wiele, chociaż niedługo wiedział, że na jego ręce czeka ojcowskie gospodarstwo.

Wybrańcy lubią się dzielić własnym szczęściem z innymi. Relacjonując wrażenia z egzaminów. Paweł Mucha napisał m. in.: „Środa była dniem wolnym i zarazem wielkim moim dniem, zostałem bowiem dopuszczony do egzaminów ustnych. Nazajutrz o go dzinie dziewiątej pierwsza szóstka zniknęła za drzwiami. Wszyscy czekamy w napięciu. Za pół godziny drzwi się otwierają, otaczamy szczęściarzy zwartym kręgiem. Odetchnęliśmy z ulgą, pytania były łatwe. Usiadłem i spokojnie czekam na swoją kolej. Wreszcie jest.

Zdawaliśmy jednocześnie, fizykę i matematykę. Była tylko zmiana krzesła. Usiadłem przy stoliku z dwiema karteczkami. Powoli odchyliam pierwszą z nich. Wielka ulga. (...)

Nie miałem żadnych pytań pomocniczych i zszedłem do puściłem salę. Tego samego dnia wróciłem do domu”. Cała Gwda Wielka — bo tutaj Paweł ma ten dom — wie o jego sukcesie. Na wrze sień zaciągnął się do OHP. W liście pisać o tej sprawie nie omieszkał dodać, że uczy nił tak wiedziony uczuciem wdzięczności za to, że on, syn robotnika może spokojnie studiować. Spokojnie, bo może liczyć na miejsce w domu akademickim, na stypendium mieszkaniowe oraz zasiłek pieniężny. Spodziewaną pomoc otrzymał również nieznanemu mu rówieśnik, Edmund Nita — absolwent koszalińskiego LO im. Wł. Broniewskiego. Ojciec jest stolarzem, a syn, jak dobrze pójdzie, będzie inżynierem. Przyjeżdża do niego runek mechaniczny szczeciń-

skiej Politechniki. Przyjacieli ze szkolnej ławy, syn mecha nika samochodowego — Romuald Kiljan — rozpoczął studia chemiczne. Obaj niemal zaraz po egzaminach przedzierał się w juna- ków OHP i przez dwa tygodnie pracowali w pegeerze powiatu pyrzyckiego.

Rekrutowano do OHP tych, którzy znaleźli się na listach studentów. Najchętniej zgłaszali się zamiejscowi. Może nie zawsze taki wyjazd mieścił się w wakacyjnych planach

ale argumenty starszych kolegów z uczelni, robiły swoje. Mówili chęć akademicką, to może wybrzeź się na OHP. Niemal każdy z tych zamiejscowych pisał wcześniej podanie o przydział miejsca, o stypendium mieszkaniowe. Nie zastanawiano się wiele, chociaż niedługo wiedział, że na jego ręce czeka ojcowskie gospodarstwo.

Wybrańcy lubią się dzielić własnym szczęściem z innymi. Relacjonując wrażenia z egzaminów. Paweł Mucha napisał m. in.: „Środa była dniem wolnym i zarazem wielkim moim dniem, zostałem bowiem dopuszczony do egzaminów ustnych. Nazajutrz o go dzinie dziewiątej pierwsza szóstka zniknęła za drzwiami. Wszyscy czekamy w napięciu. Za pół godziny drzwi się otwierają, otaczamy szczęściarzy zwartym kręgiem. Odetchnęliśmy z ulgą, pytania były łatwe. Usiadłem i spokojnie czekam na swoją kolej. Wreszcie jest.

Zdawaliśmy jednocześnie, fizykę i matematykę. Była tylko zmiana krzesła. Usiadłem przy stoliku z dwiema karteczkami. Powoli odchyliam pierwszą z nich. Wielka ulga. (...)

U progu wojny

(Dokończenie ze str. 7)

Część trzecia pn. „OST” prze znaczona do wykonania w woj. poznańskim i na terenie miasta Poznań wylicza 89 obiektów prowokacji. Wreszcie część czwarta „SUD—OST” obejmująca terytorialnie obszar Górnego Śląska, Śląska Cieszyńskiego i Zaolzia składa się z 39 teczek. Na tym terenie zamierzono spalić lub wysadzić w powietrze obiekty jak wille przywódcy Jung Deutsche Partei, Wiesnera, w Bielsku, pomnik Fryderyka Schillera w Cieszynie, 3 szkoły mniejszościowe, drukarnie oraz inne o-

biekty będące dumą miejscowych Niemców.

Ostatnim ogniwem w tym łańcuchu prowokacji a zarazem sygnałem do ataku miał być napad na radiostację w Gliwicach.

Tak wyglądała z bliska widzia ny mit „o lojalności mniejszości niemieckiej w Polsce” i lansowana z uporem godnym lepszej sprawy przez pogrobówców goebbelsowskiej propagandy w NRF teza o uciśku na rodowym i dyskryminacji polskich Volksdeutscheów.

ANTONI BADON
(Interpress)

REJONOWY URZĄD TELEKOMUNIKACYJNY W KOSZALINIE

zawiadamia ABONENTÓW telefonicznych miasta i powiatu BIAŁOGARD, że w dniu 31 VIII 1968 r.

zostanie uruchomiona

NOWA CENTRALA TELEFONICZNA.

Z TYM DNIEM NASTĄPI RÓWNIEŻ ZMIANA NUMERÓW TELEFONICZNYCH.

Informacji związanych ze zmianą numerów telefonów udzielać będzie informacja miejscowa nr telefonu 93. K-2710-0

„SPOLEM” ZSS ZAKŁAD PRODUKCJI I USŁUG TECHNICZNYCH W KOSZALINIE, ul. Polskiego Października 15—17 zatrudni natychmiast: 2 SPAWACZY, 4 ŚLUSARZY, 2 POMOCNIKÓW STOLARZA, 6 POMOCNIKÓW ŚLUSARZA, MURARZA, 2 ELEKTRYKÓW, KIEROWCĘ z I lub II kategorią prawa jazdy. Warunki pracy i płacy do uzgodnienia na miejscu. K-2717-0

PP „FOTO-OPTYKA” W BYDGOSZCZY zatrudni zaraz KIEROWNIKA SKLEPU W KOŁOBRZEGU. Podania wraz z dokumentami składać do Dyrekcji Przedsiębiorstwa w Bydgoszczy, ul. Pułaskiego 37. K-186/B

STOCZNIA „USTKA” W USTCE, UL. WESTERPLATTE 1 ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na wykonanie malowania wewnętrznego budynków produkcyjnych. Informacji w sprawie powyższych robót udziela dział głównego mechanika. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „malowanie wnętrz” należy składać w sekretariacie Stoczni do dnia 10 września 1968 r. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 16 września br., o godz. 9, w dziale głównego mechanika. Zastrzega się prawo wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. K-2720-0

SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW W CZŁUCHOWIE, ul. Żymierskiego nr 31, ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na wykonanie pawilonu, o wymiarach 13 m × 8 m, o konstrukcji drewnianej, ściany wypełnione supremą, wewnątrz otynkowane, natomiast od zewnątrz obite płytami eternitowymi falistymi. Dach drewniany kryty papą. Stolarka okienna i drzwiowa — typowa. Wykonawstwo w terminie do dnia 30 października 1968 r. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 5 września 1968 r., w biurze Spółdzielni. Dokumentacja na wykonawstwo powyższego, łącznie z kosztorysem, do wglądu w biurze Spółdzielni. W ofertach należy podać termin wykonania. Zastrzegamy sobie prawo wyboru oferenta. K-2719

Stawka — INDEKS

NOWY ETAP

Najważniejsze już minęło. Ci, którym uczelnie dały prawo studiowania sposobem się do życia na nowym etapie. Wiedzą że będzie to okres odmienny od poprzednich, wymagający jeszcze bardziej intensywności pracy, a przede wszystkim samodzielności. Rodzice, chociaż zadowoleni, myślnie o tym nowym etapie z niepokojem.

Mikołaj Markanicz ze wsi Gwda Mała nawet teraz, kiedy wiadomo, że Eugeniusz zdał na szczecińską Politechnikę, nie zna dokładnie planów syna. Mówi o najmłodszym jednak z wielkim uznaniem, bo przecież on jeden, spośród dziewięciorga rodzeństwa, zamierza osiągnąć dyplom inżyniera. Te raz, kiedy otwiera się przed nim droga do wiedzy, już jest tymczasem nikt nie zamierza absorbować go gospodarstwem. Co z tego, że były żniwa. Pojechał na praktykę, jego sprawa.

Podobnie z Eugeniuszem. Teleszczukiem z Biesiekierza. Na szczęście ojcowskie gospodarstwo niewielkie, bez syna też sobie poradzą. Żeby tylko na tych studiach jakoś się urządził. Ojciec zapewnia, że nie poskąpi synowi pomocy. Gospodarskie zabiegi nie idą tutaj na marne.

Głodny nie będzie — mówią rodzice przyszłych studentów ze wsi. Ale w nauce — radzić musi sobie sam — bo my nie znamy tych spraw. Ci z miasta, są jednak w sytuacji bardziej uprzywilejowanych. Tym z wsi trzeba często dopomóc,

Mają również inne plany. Ci z Koszalińskiego zamierzają

czynnie uczestniczyć we wszelkich inicjatywach studenckiego Koła Koszalińskich. Kiedy pada pytanie o plany pracy po ukończeniu studiów, większość młodych mówi o powrocie.

Eugeniusz Markanicz zamierza poprowadzić ojcowskie gospodarstwo. Paweł Mucha pragnie uczyć w swoim liceum, a syn Teleszczuków z największą ochotą rozpocząłby pracę w jednym z okolicznych pegeerów. Jak to będzie w rzeczywistości? Pokażę przyszłość.

MELANIA GRUDNIEWSKA

Kupmy budynek

w miejscowości
letniskowej

nadający się na dom wczasowy dla 40 pracowników.

Oferty pod adresem:
Miejskie Przedsiębiorstwo
Komunikacyjne w Częstochowie, ul. Źródłana 2.
K-183/B

SPRZEDAM dom trzyizbowy, wyłożony, 750 m kw. ogrodu w Grodzisku Maz., Chodkiewicza 9, 3 min. od przystanku WKD Piaszkowa. Tel. 55-58-28 — Mrazek.
K-185/B

SPRZEDAM domek. Kołobrzeg, Lubelska 17/4, Sudnikowicz.
Gp-2833

SPRZEDAM samochód warszawę po kapitalnym remoncie. Koszalin, Dzierżyńskiego 4/5, godz. 15—20.
Gp-2823

POMOC domowa potrzebna natychmiast. Koszalin, Mickiewicza 5/7.
Gp-2822

POTRZEBNA pomoc do dwuletniego dziecka. Koszalin, Moniuszki 1a, m. 2.
Gp-2827

PRZYJMĘ na stałe młodą pomoc domową, umiejac gotować. Dwoje dzieci (pięć i siedem lat). Barbara Krzemińska, Warszawa, Hoża 33, m. 53, tel. 29-37-54. K-184/B

W niedzielę — koncert organowy

Koncertuje Marietta Kruzel-Sawa

Przedostatni koncert w tym sezonie, organizowany przez Koszalińskie Towarzystwo Muzyczne pod patronatem Wydziału Kultury Prez. MRN, rozpocznie się — jak zwykle — o godzinie 20 w Kościele Mariackim w Koszalinie. Koncerty te stały się już tradycją miasta, a piękne, zabytłowe organy ściągają interesujących solistów.

Wykonawcą kolejnego recitalu będzie Marietta KRUZEL-SAWA, która ukończyła z odznaczeniem studia w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej w Warszawie, w klasie prof. Feliksa Rączkowskiego (organ) i w klasie prof. Andrzeja Dobrowolskiego (te-

oria). Koncertowała w Warszawie i wielu miastach Polski, jest pedagogiem Państwowego Liceum Muzycznego w Warszawie.

W programie niedzielnej go recitalu usłyszymy jej wykonaniu utwory H. Purcella, J. A. Guilaina, D. Buxtehudea, J. S. Bacha i F. Liszta.

(jot)

Kiedy do szkoły?

Wszyscy wiedzą, że nowy rok szkolny rozpocznie się 2 września. Poszczególne szkoły w Koszalinie mają jednak różne terminy zbioru uczniów. Wczoraj w redakcji wielokrotnie przyjmowaliśmy informacje na ten temat. Oto np. Szkoła Podstawowa nr 10, przepełniona klasami, musi organizować aż trzy uroczystości. Najwcześniejsze, bo już o godzinie 8, zbioru się na noworoczną uroczystość uczniowie najstarszych klas — VI—VIII. O godzinie 10 nastąpi zbiórka uczniów z klas III—V, a o godzinie 12 — inauguracja roku z udziałem pierwszaków i drugoklasistów.

Dyrekcja Zespołu Szkół Zawodowych nr 1 wzywa swoich uczniów już na godz. 7.15. Apel ten dotyczy uczniów klas czwartych i piątych Technikum Ekonomicznego.

W kwadrans później — w pełnym umundurowaniu zbioru się członkowie szczerpu ZHP przy Technikum Mechanicznym i ZSZ przy ul. Laskonogiego 21.

W Państwowym Ognisku Kultury Plastycznej trwają jeszcze zapisy, a uroczyste, noworoczne spotkanie uczniów na poniedziałek 2 września o godz. 17 (gmach przy ul. Gwardii Ludowej 16).

UROCZYSTY CAPSTRZYK

Dziś, w przeddzień 29. rocznicy hitlerowskiej napaści na Polskę i rozpoczęcia II wojny światowej, o godz. 19 odbędzie się u stóp pomnika na placu Bojowników PPR w Koszalinie uroczysty capstrzyk.

Po apelu poległych zostaną złożone wieńce i wiązanki kwiatów, a następnie uczestnicy capstrzyku przemarszują pod pomnik Zwycięstwa, gdzie również zostaną złożone kwiaty.

(zet)

Dokąd się wybierzemy?

III liga: Polonia Poznań — Gryf Słupsk

Liga okręgowa: Bytów — Lechia (sobota, godz. 16), Gwardia — Korab (sobota, godz. 16.30) Sława — Victoria (godz. 16), Darzłbór — Pogoń (godz. 16), Olimpia — Bałtyk (godz. 16), Orzeł — Włókniarz (godz. 16)

Klasa A. Grupa I: Lechia II — Kotwica (sobota, godz. 16), Głaz — Gryf II (godz. 16), Sokół — Garbarnia (godz. 16), Kuter — Korab (godz. 16),

Granit — Rossa (godz. 16), Iskra B. — Start (godz. 16) Gwardia II — Piast Śl. (godz. 16), Czarni II — Victoria II

Grupa II: Drawa II — Tramp (sobota, godz. 16.30), Iskra Kr. — Sparta Żł. (godz. 16), Tezca B. Bór — Wielim (godz. 16), Motor W. — Zorza P. (godz. 13.30), Żelazbet Ka liz P. — Lech Czapl. (godz. 15), Drzewiarz Świerczyna — Mirosławiec (godz. 15), Błonie Barwice — Jedność Tuczno (godz. 16), Piast Cz. — Gryf Okonek (godz. 16).

Liga juniorów: Bałtyk — Lechia (godz. 10.30), Sztorm — Korab (godz. 14), Sława — Cieślki (godz. 12), Darzłbór — Drawa (godz. 11.30), Gryf — Gwardia (godz. 14), Orzeł — Iskra.

Klasa A juniorów. Grupa I: Start — Sokół, Kotwica — Kuter, Victoria — Czarni, Garbarnia — Piast Słupsk.

Grupa II: Iskra Kr. — Sparta, Tezca — Wielim, Drawa — Tramp, Motor — Zorza, Żelazbet — Lech, Drzewiarz — Mirosławiec, Błonie — Olimpia, Piast Czł. — Gryf Ok.

Spotkanie międzynarodowe: Drawa — Wismar (NRD) — godz. 16.30.

SPARTAKIADA PRZEDSIĘBIORSTW ROLNYCH

II Powiatowa Spartakiada Przedsiębiorstw Rolnych pow. Szczecinek — niedziela, godz. 9 w Grzmiącej.

SPARTAKIADA PRACOWNIKÓW ŁĄCZNOŚCI

Okręgowa Spartakiada Pracowników Łączności — Drawsko, niedziela, godz. 10.30 — stadion Drawy.

CO, gdzie, kiedy?

Sobota — niedziela 31 VIII — 1 IX 1968

DYZURY

KOSZALIN

Dyzuruje apteka nr 11 — ul. Armii Czerwonej 1 (tel. 44-15).

SŁUPSK

Dyzuruje apteka nr 19 przy ul. Pawła Findera 38, tel. 47-16.

WYSTAWY

KOSZALIN

SALE WYSTAWOWE WDK — Tkanina, meble i ceramika w nowoczesnym mieszkaniu.

KAWIARNIA „RATUSZOWA” — Rysunki Stanisława Mroczkowskiego z Białogardu.

KAWIARNIA WDK — Prace Bartłomieja Wierzejewskiego z Koszalina.

PAWILON WYSTAWOWY BWA Przy ul. Piastowskiej: „Konstrukcje 68”. — Wystawa międzynarodowa, prace uczestników Plenaru.

SALA WYSTAWOWA KLUBU MPiK — Wystawa malarstwa artysty Eugeniusza Gabryelskiego z Poznania, uczestnika VI Plenaru w Osiekach (w godz. 16—20).

SŁUPSK

MUZEUM POMORZA ŚRODKOWEGO — Zamek Książ Pomorskich — czynne od godz. 10 do 16.

MUZEUM SKANSENOWSKIE w KLUKACH — czynne od godz. 10 do 16.

KLUB „EMPIK” przy ul. Zamienhofa — Wystawa fotograficzna pt. „Dzień dzisiejszy Kraju Rad”.

KINO

KOSZALIN

ADRIA — Dywersanci (jugosłowiański, od lat 14).

Seanse o godz. 15.30, 17.45 i 20.

Niedziela: poranki o godz. 11 i 13 — O dwóch takich, co ukradli księżkę (polski, od 1.9) — pan.

WDK — Wilcze echa (polski, od lat 14).

Seanse o godz. 16, 18.15 i 20.30.

Niedziela: poranki o godz. 11 i 13 — Tajemnica zielonego boru (radziecki, od lat 12).

ZACISZE — Grek Zorba (USA, od lat 16).

Seanse o godz. 17.30 i 20.

Niedziela: poranki o godz. 11 i 13 — Westerplatte (polski, od lat 14) — panoramiczny.

MUZA — Kasia Ballou (USA, od lat 16).

Seanse o godz. 17.30 i 20.

Niedziela: poranek g godz. 12 — Potem nastąpi cisza (polski, od lat 14) — panoramiczny.

AMUR — Wrzesień 1939 (polski, od lat 14).

Seanse w niedzielę o godzinie 17.30 i 20.

Niedziela: poranki o godz. 11 i 12.30 — Błękitny kaczorek (polski, od lat 7).

GRANICA — Sygnały nad miastem (jugosł., od lat 11) — panor.

Seanse o godz. 19.

FALA (Mielno) — Janosik (CSRS, od lat 14) — panoram.

HAWANA (Mielno) — Przesun się, kochanie (USA, od 1.14), pan.

JUTRZENKA (Bobolice) — Ci chy Don — II s. (radz., od 1.16).

ZORZA (Sianów) — Cała na przód (polski, od lat 16) — panor.

Seanse w niedzielę o godzinie 17.30 i 20.

Niedziela: poranki o godz. 11 i 12.30 — Błękitny kaczorek (polski, od lat 7).

GRANICA — Sygnały nad miastem (jugosł., od lat 11) — panor.

Seanse o godz. 19.

FALA (Mielno) — Janosik (CSRS, od lat 14) — panoram.

HAWANA (Mielno) — Przesun się, kochanie (USA, od 1.14), pan.

JUTRZENKA (Bobolice) — Ci chy Don — II s. (radz., od 1.16).

ZORZA (Sianów) — Cała na przód (polski, od lat 16) — panor.

Seanse w niedzielę o godzinie 17.30 i 20.

Niedziela: poranki o godz. 11 i 12.30 — Błękitny kaczorek (polski, od lat 7).

GRANICA — Sygnały nad miastem (jugosł., od lat 11) — panor.

Seanse o godz. 19.

FALA (Mielno) — Janosik (CSRS, od lat 14) — panoram.

HAWANA (Mielno) — Przesun się, kochanie (USA, od 1.14), pan.

JUTRZENKA (Bobolice) — Ci chy Don — II s. (radz., od 1.16).

ZORZA (Sianów) — Cała na przód (polski, od lat 16) — panor.

Seanse w niedzielę o godzinie 17.30 i 20.

Niedziela: poranki o godz. 11 i 12.30 — Błękitny kaczorek (polski, od lat 7).

GRANICA — Sygnały nad miastem (jugosł., od lat 11) — panor.

Seanse o godz. 19.

FALA (Mielno) — Janosik (CSRS, od lat 14) — panoram.

HAWANA (Mielno) — Przesun się, kochanie (USA, od 1.14), pan.

JUTRZENKA (Bobolice) — Ci chy Don — II s. (radz., od 1.16).

ZORZA (Sianów) — Cała na przód (polski, od lat 16) — panor.

Seanse w niedzielę o godzinie 17.30 i 20.

Niedziela: poranki o godz. 11 i 12.30 — Błękitny kaczorek (polski, od lat 7).

GRANICA — Sygnały nad miastem (jugosł., od lat 11) — panor.

Seanse o godz. 19.

FALA (Mielno) — Janosik (CSRS, od lat 14) — panoram.

HAWANA (Mielno) — Przesun się, kochanie (USA, od 1.14), pan.

JUTRZENKA (Bobolice) — Ci chy Don — II s. (radz., od 1.16).

ZORZA (Sianów) — Cała na przód (polski, od lat 16) — panor.

Seanse w niedzielę o godzinie 17.30 i 20.

RADIO

PROGRAM I

1322 m oraz UKF 66,17 MHz

na dzień 31 sierpnia (sobota)

Wiad.: 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 12.05, 15.00, 17.55, 20.00, 23.00, 24.00, 1.00, 2.00, 2.55.

5.05 Rozm. rolnicze. 5.30 Muzyka. 5.50 Gimnastyka. 6.20 Muzyka. 7.20 Piosenka dnia. 7.24 Melodie na dzień dobry. 8.20 Pogodnie melodie. 8.44 Koncert zyczeń. 9.00 Dla dzieci — „Lato i ty”. 9.20 U progu romantyzmu. 10.00 „Na Skalnym Podhalu”. 10.50 Z cyklu: „Choroby zawodowe”. 11.00 Muzyka symf. 11.25 Gra zespołu M. Janicza. 11.49 Rodzica a dziecko. 12.10 Koncert z polonezem (dla pracowników służby zdrowia). 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Utwory skrzypce. 13.20 Koncert orkiestry mandolinistów. 13.40 Więcej, lepiej, taniej. 14.00 Zagadka literacka. 14.30 Koncert popu. 15.05 Sportowy wieczór na start. 15.20 Koncert rozr. 16.00 Transm. z Londynu meczu la Polska — W. Brytania. 17.10—18.40 Popołudnie z młodzieżą. 18.40 Muzyka i aktualności. 19.05 Piosenki z pointą. 19.20 Rozmowa o polityce zagran. 19.30 Wędrowki muz. po kraju. 20.26 Kronika sportowa. 20.40 Zgaduj-zgadula. 21.10 Muzyka rozr. i tan. 22.40 Gra Pozn. Piętnastka Rad. 23.10 Wiad. sportowe. 23.15 Muzyka rozr. i taneczna. 0.10 Program nocny z Warszawy.

PROGRAM II

367 m oraz UKF 69,92 MHz

na dzień 31 sierpnia (sobota)

Wiad.: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 9.30, 12.05, 16.00, 19.00, 23.50.

5.00 Muzyka. 6.00 Proponujemy, informujemy, przypominamy. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Publicystyka międzynarod. 6.50 Muzyka i aktualn. 8.15 Piosenka dnia. 8.35 Audycja dokument. 9.00 Muzyczna melodia. 9.35 List ze Śląska. 9.50 Swojskie melodie. 10.00 Muzyka operowa. 10.25 „Nocny lot” — słuch. 11.05 Gra orkiestry smyczkowej. 11.25 Koncert chopinowski. 12.25 Estrada piosenkarzy. 12.45 Muzyka baletowa. 13.00 Audycja regionalna. 13.45 Koncert dla wczasowiczów. 14.45 Mały relaks. 15.00 Uluźnione przeboje. 15.20 Koncert chóru. 15.45 U historyków wojskowych. 16.05—18.30 W Warszawie i na Mazowszu. 18.30 Public. międzynarod. 18.45 Muzyka ludowa. 19.05—23.50 Wieczór literacko-muzyczny: 19.07 Niezapomniane melodie. 19.30 Matysławskie. 20.00 Gra zespołu J. Millana. 20.20 „Cóż za pomysł, tato”. — W. Saroyana. 20.27 Nie tylko dla zakochanych — koncert. 21.00 Z kraju i ze świata. 21.27 Wiad. sportowe. 21.31 S. Woytowicz — sopran. 22.01 W paru słowach. Polskie tańce ludowe. 22.23 Zespół Dziewiątki. 22.52 Zaproszenie do tańca. 23.20 Koncert.

PROGRAM III

na UKF 66,17 MHz

na dzień 31 sierpnia (sobota)

17.05 Co kto lubi. 17.30 „Gubernator”. 17.40 Gra R. Smendzińska. 18.05 Mówi oficer śledczy. 18.20 Klub grającego krążka. 19.00 Czytamy pamiętniki. 19.15 W piosence rozkłada czerwien róż. 19.40 Piosenki z „włoskiego buta”. 20.00 Katarzyna — kabaret poetycki. 20.30 Siedem dni w 900 sekund. 20.45 Klub grającego krążka. 21.00 Śpiewa F. Gall. 21.10 Jazz. 21.25 Rozmowy o piosence. 21.50 Opera tygodnia. 22.00 Fakty dnia. 22.09 Gwiazda siedmiu wieczorów. 22.15 „Potop”. 22.45 Tylko po hiszpańsku. 23.05 Muzyka po 23. 23.50 Na dobranoc śpiewa E. Kitt.

PROGRAM I

1322 m oraz UKF 66,17 MHz

na dzień 1 września (niedziela)

Wiad.: 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 12.05, 16.00, 20.00, 23.00, 24.00, 1.00, 2.00, 2.55.

5.33 Muzyka. 6.05 Kiermasz „Pod kogutkiem”. 7.25 Muz. 8.30 Przekroj muz. tygodnia. 9.05 Fala 56. 9.15 Magazyn wojskowy. 10.00 Dla dzieci w wieku przedszkolnym: „O dziwnym wujku czarodzieju”. — słuch. 10.30 Piosenka miesiąca. 11.00 Rozgłoszenia Harcerska. 11.40 Zgadnij, sprawdź, odpowiedź”. 12.10 O twórczości W. Żukrowskiego. 12.40 Piosenki żołnierskie. 13.10 Kapela Dzierżanowskiego. 13.40 Nowości programu III. 14.30 W Jezioranach. 15.00 Koncert zyczeń. 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarod. 16.20 „Dziwna miłość Jane Eyre”. — słuch. 18.00 Wyniki Toto-Lotka oraz gier liczbowych. 18.05 Lista przebojów. 19.00 Przy muzyce o sporcie. 20.26 Wiad. sportowe. 20.31 Matysławskie. 21.01 Koncert orkiestry PR. 21.31 Zespół Dziewiątki. 22.10 R. Maciejewski: fragm. „Requiem”. 22.30 Orkiestra PR w Krakowie. 23.10 Wiad. sportowe. 23.15 Jazz. 23.43 Koncert. 0.05 Kalendarz rad. 0.10 Program nocny z Krakowa.

PROGRAM II

367 m oraz UKF 69,92 MHz

na dzień 1 września (niedziela)

Wiad.: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.05, 17.00, 21.00, 23.50.

5.35 Muzyka. 8.00 Moskwa z melodiami i piosenką. 8.35 Radioproblemy. 8.45 Muzyka. 9.10 Koncert solistów polskich. 9.30 Felieton literacki. 9.40 Magazyn przebojów. 10.00 Nowe płyty. 10.30 „Kowal”. — nowela S. Zielińskiego. 11.00 Koncert polskiej muzyki rozr. 12.10 Public. międzynarod. 12.20 Poranek symf. 13.30 Koncert Centr. Zespołu Art. WP. 14.00 Koncert polskich solistów. 14.28 Z muzyki polskiej. 15.00 Dla dzieci: „Ma-

riensztadzka opowieść” — słuch. 15.45 Niedzielne rendez-vous. 16.00 Melodie rozr. 16.30 Koncert chopinowski — W. Kędra. 17.30 Piosenki o naszych sprawach. 18.00 — 20.30 Wieczór literacko-muzyczny: „POLSKI WRZESIEŃ”. 20.30 Ze świata opery. 21.32 Stare i nowe melodie. 22.00 Ogólnopolskie wiadomości sportowe i wyniki Toto-Lotka. 22.38 Niedzielne spotkania z muzyką.

KOSZALIN

na falach średnich 188,2 i 202,2 m oraz UKF 69,92 MHz

PROGRAM na dzień 31 sierpnia (sobota)

7.15 Serwis inf. dla rybaków. 7.17 Ekspres poranny. 7.25 Rozmowa dnia (z komendantem Szkoły Oficerskiej). 16.45 Nasza piosenka dnia. 16.50 Muzyka i reklama. 16.55 Nasz program tygodnia. 17.00 Przegląd aktualności wybrzeża. 17.40 „Hilda” — opow. H. L. Piotrowskiego. 18.00 „Z wizytą w sklepie muzycznym” — audycja B. Golembiewskiego. 18.25 Serwis inf. dla rybaków.

na dzień 1 września (niedziela)

8.45 Prezentujemy melodie koncertu zyczeń na 22 września 1968 r. 9.00 Raportaż dźwiękowy z obchodów 29. rocznicy wybuchu drugiej wojny światowej. 9.18 „Wrzesień i inne kwiaty” — audycja słowno-muz. H. Bieńka. 11.00 Koncert zyczeń. 11.30 „Wrzesniowa droga” — audycja T. Grzechowiaka. 22.20 Lokalne wiadomości sportowe i wyniki „Gryfa”.

TELEWIZJA

na dzień 31 sierpnia (sobota)

10.00 „Gorąca linia” — film fab. produkcji polskiej. 16.25 Program dnia. 16.30 Program tygodnia. 16.55 Wiadomości. 17.00 Gawędy wilków morskich. 17.20 „Świadectwo urodzenia” — film fab. prod. polskiej. 19.00 Rozmowy o książkach. 19.20 Dobranoc. 19.30 Monitor. 20.10 „Kreda na parkanie” — satyra Światłopelka Karpieńskiego. 21.05 Dziennik. 21.20 Wiadomości sportowe. 21.30 „Gorąca linia” — film. 21.35 „Ewa i zazdrość” — film z serii „Ewa”. 23.40 Program na jutro.

na dzień 1 września (niedziela)

9.15 Program dnia. 9.20 Przypominamy, radzimy. 9.30 PKF. 9.40 Spotkania z przyrodą. 10.10 Teatr Młodego Widza — Janusz Domagali: „Banda Rudego” — odcinek I — „Taki sobie pajak”. 10.55 Centralne uroczystości Dni Ludowego Rolnictwa Polskiego. 14.00 Wiadomości. 14.10 Koncert muzyki polskiej. 14.50 „Westerplatte” — film dokumentalny z cyklu: „Polacy na frontach II wojny światowej” — produkcji polskiej. 15.10 „Przemiany”. 15.40 Raportaż z II Ogólnopolskich Indywidualnych Zawodów Ratowników Wodnych. 16.25 „Pierwszego dnia” — z cyklu: „Ludzie i zdarzenia”. 16.50 „Płyną trawy” — film produkcji polskiej. 17.15 Estrada Literacka — St. Grochowiak: „Polskie Wirtuozki”. 17.45 „Wszystko o Warszawie” — teleturbinę czytelników „Kurier Polskiego” z czytelnikami „Stolicy”. 18.40 Program publicystyczny. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 „Orzeł” — film fabul. produkcji polskiej. 21.50 „Divertimento op. 7” — „Wizyty” — widowisko rozrywk. 22.20 Niedziela sportowa. 22.40 Program na jutro.

„GŁOS KOSZALIŃSKI”

— organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium Redakcyjne — Koszalin. ul. Alfreda Lampego 20. Telefon: Centrala — 62-61 (dla wszystkich działów). Redaktor naczelny — 26-93. Dział Partyjno-Sportowy — 44-10. Dział Rolny — 43-53. Dział Ekonomiczno-Morski — 43-53. — Dział Mutacyjno-Reporterski — 46-51. 24-95. Dział Łączności z Czytelnikami — 32-30. „Głos Słupski” Słupsk, pl. Zwycięstwa 2. i pietro. Telefon — 51-95. Biuro Ogłoszeń RSW „PRASA” Koszalin. ul. Alfreda Lampego 20 tel. 22-91. Wpłaty na prenumeratę (miesięczna — 13 zł, kwartalna — 39 zł, półroczna — 78 zł, roczna — 156 zł) przyjmują urzędy pocztowe, listonosze oraz oddziały delegatury „Ruch” Tłoczono, KZGraf. Koszalin. ul. Alfreda Lampego 18.

B-3

Ważne dla harcerzy...

...którzy byli na pierwszym turnusie obozu w Mostowie. W sobotę, 31 sierpnia br. wszyscy zbierają się na zbiórkę. Miejsce zbiórki — Komenda Hufca w Koszalinie. Godzina przybycia — 17. Wszyscy powinni przyjść w mundurach.

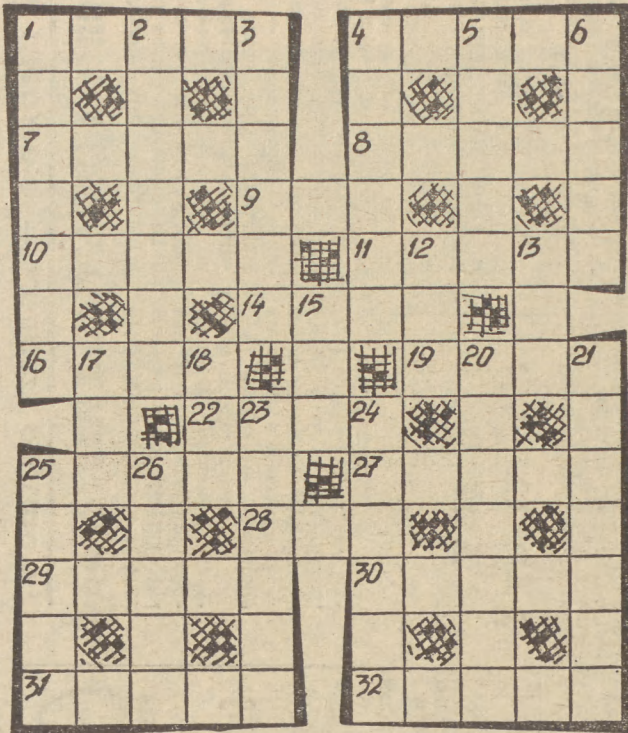
Harcerze zbierają się, aby wziąć udział w uroczystym capstrzyku z okazji rocznicy napaści hitlerowskiej na Polskę i zaciągania honorów war ty.

(mg)

Nagrodzeni

Nagrody książkowe za bezbłędne rozwiązywanie krzyżówek nr 400 wylosowali:

1. B. i J. Bandrowscy, Biały Bór, ul. Armii C



ROZRYWKI UMYSTOWE

REDAGUJE SŁUPSKI KLUB
SZARADZISTÓW PRZY PDK
KRZYŻOWKA NR 402

POZIOMO: — 1) wystąpienie wód z brzegów; 4) do trzymania za zębami; 7) słusność; 8) występuje w niej Ariel; 9) jama, wklesłość; 10) w średniowieczu moneta drobna różnej wartości; 11) główny port eksportowy Finlandii; 14) kolorowy pas na czapce wojskowej; 16) krasnodrzew; 19) tucznik — inaczej; 22) drożdże chodzą z nim przez całe życie; 25) urządzenie, służące do wbijania pali w ziemię; 27) zakończony pętlą sznur, używany przez Tatarów; 28) osad na dnie stawu, szlam; 29) statek ma prawą i lewą; 30) skraca rozum; 31) podstawowy zespół pracowników; 32) na nich do ślalomu!

PIONOWO: — 1) przynosi wstyd swojej rodzinie; 2) w taksówce i w przedpokoju; 3) naczynie do noszenia wody 4); może być np. Adamowe; 5) zwrócenie, oddanie; 6) pierwsza — jest najlepsza; 12) piwne albo magiczne; 13) bryła lodu na rzece; 15) wymarły przodek bydła domowego; 17) ... do młodości; 18) tytuł turecki; 20) zapasnik na koniu, uzbrojony w pikę, biorący udział w corridzie; 21) bardzo przewiewne obuwie; 23) dział o płaskim torze pocisku; 24) wysoka fala morska; 25) mlara podobieństwa w kredensie kuchennym; 26) jednostka pojemności elektrycznej.

Ułożył „LEX”

Miedzy przyjaciółkami

— Wiesz, Zosia wyszła za rentgenologa.

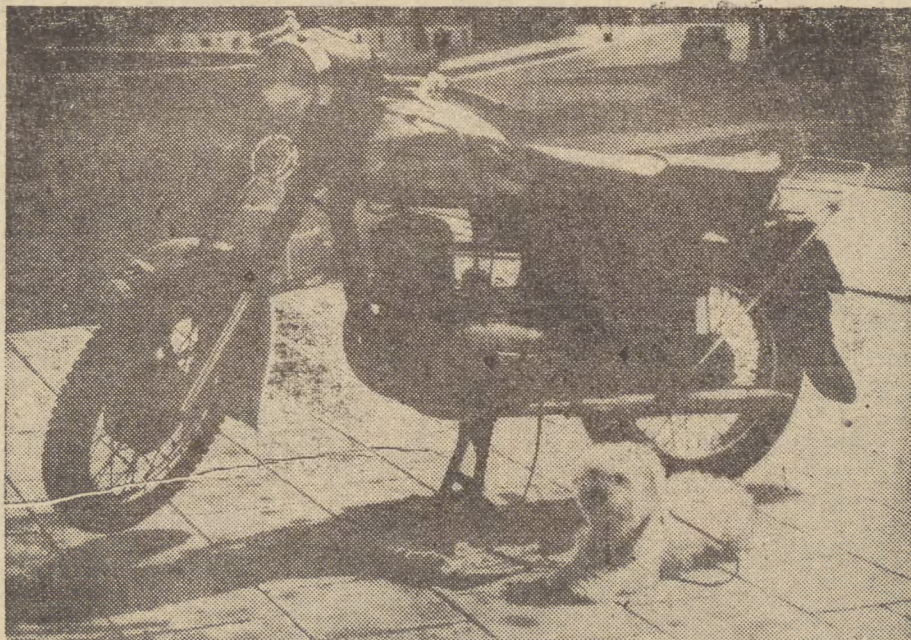
— Ciekawe, co on w niej takiego zobaczył?

Rozwiązania (wyłącznie z dopiskiem: — „KRZYŻOWKA NR 402”) nadsyłać należy pod adresem redakcji najdalej do soboty następnego tygodnia. Wszystkie bezbłędne odpowiedzi wezmą udział w losowaniu 5 nagród książkowych.

ROZWIĄZANIA KRZYŻOWKI
NR 400:

POZIOMO: — krzyżówka, Odysej, rober, Naryn, kukła, dekadencja, Alpy, real, bark, rwanie, gady, oaza, sen, kadm, Eneasz, ibis, sos, ucho, wist, Ariusz, tuc, owad, ziele, laborantka, wkręt, rubin, wezyr, Mariah, pasikonik.

PIONOWO: — korek, ząbek, surnal, Dundee, strucla, January, Ukajali, lakomstwo, dywan, kania, dreszcze, nagłiotek, przesada, dziecię, Egipt, susza, wolfram, Sobibór, arenda, Lwówek, rezon, Turek.



...tak by się pojechało!!!

Fot. J. Piątkowski

Przeprosiny

Znaczny swego czasu komik niemiecki Beckmann, przedstawił kiedyś na scenie w groteskowej karykaturze niesympatycznego krytyka teatralnego Fraenkla, a uczynił to tak świetnie, że rozbawiona publiczność zaczęła w końcu upominać się o bisowanie.

Dotknięty tym krytyk, za skarżył Beckmanna do sądu, który nakazał komikowi przeprosić Fraenkla w jego mieszkaniu i to wobec świadków.

Zadowolony krytyk oczekiwał więc w gronie swojej

rodziny i zaproszonych gości na przybycie komika.

W pewnym momencie drzwi się otworzyły i ukała się w nich głowa Beckmanna, który zapytał:

— Czy tu mieszka krawiec Majer?

— Nie — odpowiedział Fraenkel — on mieszka o piętro wyżej!

— A, w takim razie bardzo pana przepraszam — powiedział Beckmann, wykonując w tak dowcipny sposób polecenie sądu.

Uprzejmość

Do znakomitej pisarki Zofii Nałkowskiej, znanej z niezwyklej uprzejmości, ktoś ze znajomych przyprowadził niemłodego, choć dopiero początkującego pisarza, nazwiskiem Piernik.

— Piernik jestem — przedstawił się przybyły.

— Ach, skąd! — uśmiechnęła się Nałkowska. — Da leko panu jeszcze do tego!

Inny czas

W towarzystwie toczyła się rozmowa o jednej z gwiazd filmowych.

— Ona nie ma jeszcze trzydziestu lat — mówi jeden z obecnych.

— Jak to — dziwi się inny — przecież przed dwoma laty sama mi mówiła, że ma czterdzieści.

— No tak, wtrąca się Tristan Bernard — ale to było w czasie inflacji!

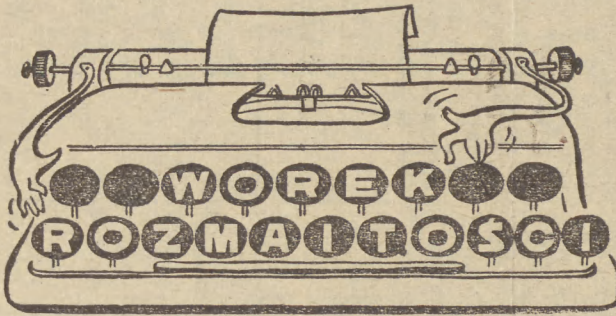
Sprytny

Królowa angielska Elżbieta zapytała raz markiza Greenville, znanego z dworskiego dowcipu, co myśli o kobietach.

— Niepochlebnie — odparł — bo znam tylko trzy kobiety uczciwe na świecie.

— Które to są te trzy kobiety? — zapytała z zainteresowaniem królowa.

— Pierwsza Wasza Królowa, druga moja żona, a trzeciej nie wymienię, aby każda z pań mogła pochlebiać sobie, że jest nią sama.

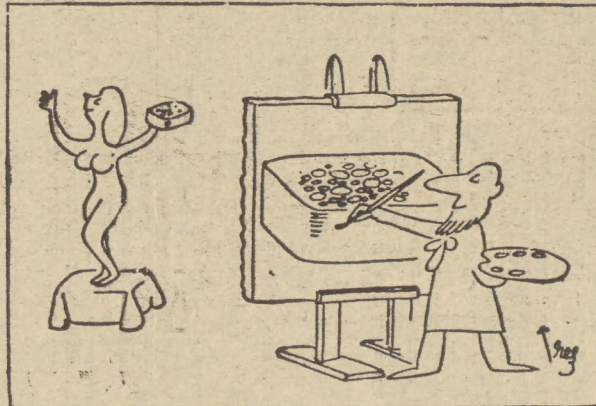


Podatek

Do dziś zachował się w Szwecji dokument sprzed 400 lat. Jest to decyzja ówczesnych władz administracyjnych w spornej sprawie podatkowej. Chodziło mianowicie o to, komu ma płać podatek niejaki Aira Pa junen, który mieszkał w Finlandii nad granicą, a pracował w Szwecji.

Treść dokumentu jest następująca: „Gdzie stoi twoje łóżko, tam płacisz podatek”.

Gąbka rysowana z natury.
Rys. TREE



Porada

— Panie doktorze, nie mogę w nocy zasnąć.

— Proszę pić co pół godziny kieliszek koniaku.

— Sądzi pan, że to pomoże?

— Nie, ale pozwoli panu przyjemnie spędzić czas.

Riposta

Gdy car Aleksander II podczas dworskiego balu dostrzegł na piersi hrabiny Braniekiej brylantową broszkę w kształcie polskiego orła, skrzywił się i zapytał złośliwie:

— Cóż to za potwór, pani?

— Ten orzeł wcale nie jest potworem — odpowiedziała hrabina. — Przecież ma tylko jedną głowę..

Car przypuszczałnie doskonale zrozumiał, że była to aluzja do dwugłowego orła, który był godłem cesarstwa rosyjskiego.

Porównanie

Powszechnie wiadomo, że jak wielkim nakładem pracy tworzył Flaubert swoje dzieła. Ażeby napisać np. „Salambo”, przestudiował on nie tylko dzieła traktujące o historii i kulturze Kartaginy, ale wybrał się w podróż do Afryki, aby na miejscu zbadać właściwości topograficzne kraju.

Gdy pewnego razu w grocie nie pisarzy była mowa o mecie pracy Flauberta, Dumas junior zauważył:

Prezent

Gdy któryś z przyjaciół zapytał wybitnego austriackiego męża stanu von Kerbera, jaki prezent byłby mu najmiłszy na 50-lecie, ten odrzekł:

— Album wszystkich moich krewnych.

Przyjaciel skompletował taki album i wręczył go Kerberowi, a kiedy wyszedł, Kerber wezwał lokaja i powiedział:

— Oto zdjęcia osób, których pod żadnym pozorem nie wolno ci wpuszczać do mego gabinetu.

— Dajcie mi spokój z Flaubertem. Przecież on musi wyciąć cały las, aby sklecić skrzynkę...

Aforyzmy

Dziennikarze mówią, że zwyczaj połowę tego co wie dza, albo dwa razy więcej.

(Walter Lippmann)

Fakty mówią, nie prosząc o głos.

Mężczyzna pragnie czasem znaleźć w książce prawdę, kobieta szuka tam tylko złudzeń. (Bracia Goncourt)

Słowa nigdy nie trafiają w to, co mają wyrazić. (Czajka)

Krytyk to kurka, która gdacze, gdy inni znoszą jajka.

Mądre sentencje są jak liście drukowane kursywą (Kuzma Prutkow)

W potokach słów jest wiele ubogich myśli. (wschodnie)

Grafoman pisze byle jak o pięknych rzeczach. Talent pisze pięknie o byle czym.

Prawdy i żartu używał ja ko soli. (A. M. Fredro)

Ze też nie można żadnej prawdy powiedzieć, nie pożyczając niczego od kłamstwa. (K. Irzykowski)

Marzenie

W szpitalu psychiatrycznym rozmawiają dwaj pielęgniarze:

— Wiesz, tatuuję, że nie urodziłem się przed Wielką Rewolucją Francuską.

— Dlaczego?

— Nie musiałbym dzisiaj mordować się z tymi wszystkimi Napoleonami.

Dowcipni
przepisywacze

Polacy nie gęsi...

„Obserwując inne grupy wycieczkowe na trasie, których uczestnicy na skutek zmęczenia nie wysiadali z autokarów w czasie zwiedzania zabytków, zrozumiałem, że w wielu wypadkach organizacja wycieczek krajoznawczych mija się z celem”

„Czy jest prawo do rozbijania małżeństwa osobą obcą?”

„Na interwencję u naczelnika poczty otrzymałem wyjaśnienie, że gdyby to był telegram śmiertelny to przyniosłby go w nocy”

„Sąd orzekł podwyżkę w stosunku do dotychczasowych sum z mocą wsteczną i w rezultacie tej działalności z moich poborów zstają strzępy.”

(Z listów i pism instytucji wybrał J. K.)

